Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

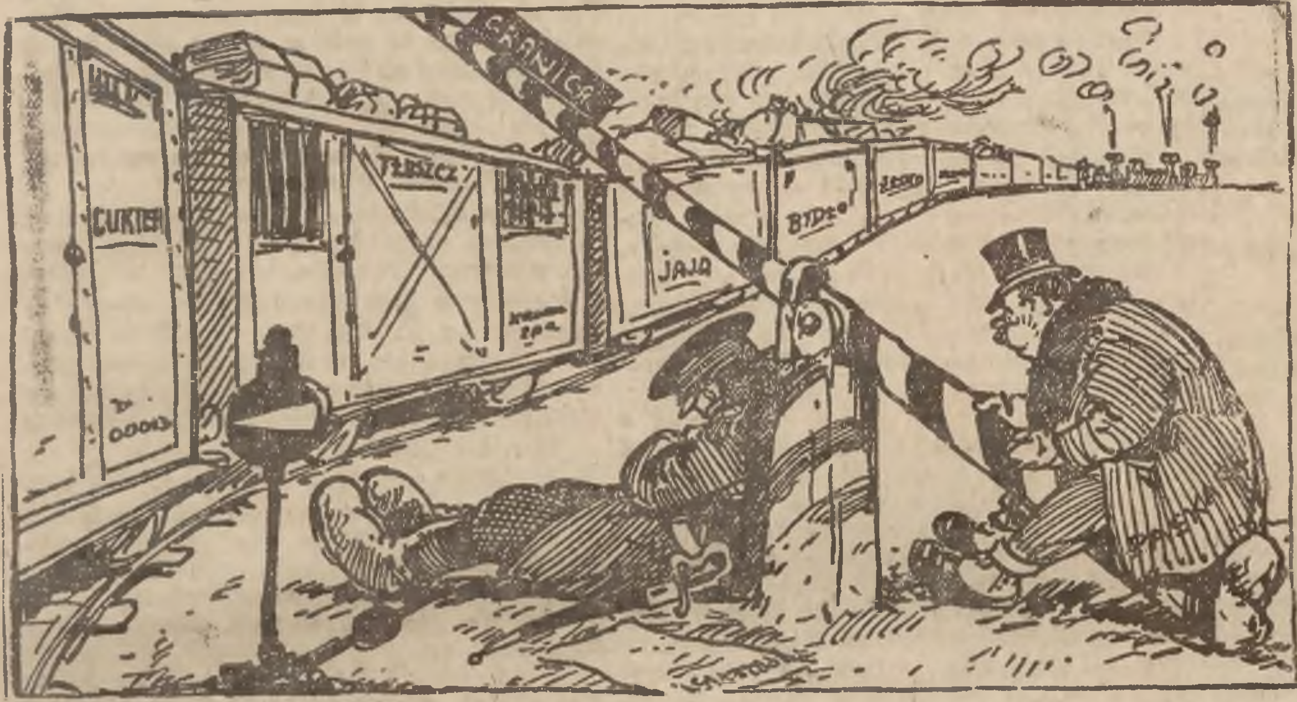
Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. - P. K. O. Nr. 151.100.

500 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie M. 14.000, z odnosz. do domu M. 15.000. Zamiejsc. M. 15.000. Zagranicą Mk 25.000

Nr. 38. — Rok VI. Kraków, poniedziałek 5 marca 1923 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY



W Polsce głód, nędza, bezrobocie, a przez granice gładko przemyka się wciąż tłuszcze i drzewo, mąkę, bydło i cukier... A drożyznę zwalcza podobno nadzwyczajny komisarz tow. Hartleb. Tylko gdzie on jest?

Wielkie expose ministra Grabskiego.

Dążenia do naprawy budżetu i zaprowadzenia oszczędności.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa.

W sobotę na posiedzeniu Sejmu Min. skarbu Grabski, przy sprawie podatku konsumcyjnego zabrał głos i wygłosił **wielkie expose finansowe.** W pierwszej jego części oświadczył, że **nie potępia żadnych ze swych poprzedników, albowiem usiłowania każdego z nich były próbami do poprawy stosunków.** Zasadniczym celem jest uzyskanie **równowagi budżetowej, a także** restytucję zasady oszczędności, której przywrócenie umożliwi również przywrócenie wartości miernika. Cel ten można osiągnąć jedynie przy pomocy przeciętnego cennika hurtownego. **Oszczędności obywatelskie** są nie tylko siłą gospodarczą **obywateli, ale i państwa** i doprowadzą do zrównoważenia budżetu **przez wprowadzenie miernika do podatków.**

Obszerną drugą część mowy poświęcił Min. Grabski, **budżetowi.** Prawdopodobnie nad expose rozwinie się obszerniejsza dyskusja, która zajmie przypuszczalnie trzy plenarne posiedzenia w przyszłym tygodniu. Następna sobota, niedziela, poniedziałek (10—12) byłyby wolne od prac sejmowych, poczem prace sejmowe trwać będą bez przerwy do 29 b. m.

Jaskółki dymisyjne p. Sikorskiego.

Charakterystyczne pogłoski obiegające w Sejmie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa.

Charakterystyczne plotki pojawiły się w ciągu dnia w kuluarach sejmowych. Obiegają pogłoski, jakoby premjer Sikorski miał wystosować do klubów N. P. R. i Piastowców list z zapytaniem wyjaśnienia stosunków tych klubów **do jego gabinetu.** Sfery miarodajne pogłosce tej zaprzeczają i nadmieniają, **że premjer Sikorski ma zamiar przemówić w czasie dyskusji finansowej.** W każdym razie pojawienie się takiej pogłoski jest wysoce charakterystyczne dla niepewności obecnego gabinetu.

Rada Ligi Narodów zajęła się sprawą granicy polsko-litewskiej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa.

Rada Ligi Narodów zwróciła się do delegacji polskiej z żądaniem wyjaśnień w sprawie **linji granicznej** na odcinku pomiędzy linją umowy **suwalskiej a pasem neutralnym.** Chodzi tu **o przestrzeń 16 klm.,** której los nie był prawnie rozstrzygnięty. Leży ten teren nad rzeką Mereczynką. Jak wiadomo, zajęcie tego terenu nastąpiło w ten sposób, że **Polacy zajęli jeden brzeg rzeki, a Litwa drugi.** Delegacja polska udzieli w tej sprawie wyczerpujących wyjaśnień.

Jak p. Diamand całował się z Ukraińcami.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa.

Jeden z porannych dzienników pod charakterystycznym tytułem **„Programy polskie współczesne“** donosi, iż wczoraj w salonach prezydjum Rady ministrów, odbyło się zebranie, **urządzone przez premjera, na** które zaproszono **prezydja wszystkich klubów, które popierają rząd.** Byli tam również **przedstawiciele mniejszości narodowych** i oczywiście towarzysz **Hartleb.** Zebranie trwało do ogdz. 2 w nocy. Nastrój, pisze ów dziennik **panował bardzo ożywiony i serdeczny.** P. Witos wypił „brüderschaft“ **z Thuguttem** a Diamand całował się **z Ukraińcami.**

100 miljonów marek kary.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu przyjęto **w 2 i 3 czytaniu ustawę** o nakładaniu kar do **6 miesięcy więzienia i 100 miljonów marek** pol. grzywny za nieprzyjmowanie waluty polskiej **na Górnym Śląsku.**

Płacąc 500 Mkp. za egzemplarz „Gońca Krakowskiego“ pamiętajcie, że to się równa sześciu groszom polskim.

Młody zastęp inteligencji polskiej wymiera!

Młodzież akademicka odgrywała w naszem życiu narodowem przed wojną niepospolitą rolę. Była niejednokrotnie

przodowniczką życia polskiego

w kraju, ciemiężonym przez knut zaborczy lub zatrutym przez własnych rodaków. Sztandar polskiego charakteru całego społeczeństwa — dzierżyła młodzież mocno w garści. Młodzież akademicka stała się też pupilem wszystkich warstw, każdego kto czuł po polsku i był związany z narodem więzem wspólnej niedoli. Ilekroć odezwała się młodzież do społeczeństwa — dawano jej wszystko. Pamiętamy czasy, w których nieśliśmy doraźną pomoc setkom młodzieży, gdy było tego potrzeba, bo w niej widzieliśmy mur ochronny naszej polskości; akcje pomocy moralnej, materjalnej lub jakiejkolwiek innej, miała dawniej

charakter zawsze manifestacyjny,

łączyła wszystkich, jakby święto jakie uroczyste.

Młodzież akademicka umiała się wywdzięczyć Narodowi. Nie brakło jej nigdzie. Widziano ją na wszystkich polach bitew w ostatniej wojnie, na wszystkich placówkach, gdzie trzeba było bronić Polski i Jej służyć;

setki mogił

zaległo kurhany kresowe, pokrywając ciała przedwcześnie zgasłych z pośród młodzieży. A potem — gdy Polska już wstała do życia, nie było wielkiej chwili ani jednej, w którejby znowu brakło młodzieży. Szła pod Warszawę w r. 1920 szła na Górny Śląsk i na Spisz i do Wschodniej Małopolski pod Lwów i wszędzie gdzie tylko trzeba było rzucić i życie własne i skropić ziemię własną krwią, aby Polskę utrzymać.

A wreszcie nadeszła chwila pokoju. Z tych, którzy wyszli z murów uniwersyteckich — wróciła mała garstka.

Część ich — to kalecy,

niejednokrotnie bez nogi czy ręki; inni biedni, nędzni i obdarci, jak ostatni żebracy; inni bez dachu nad głową i utrzymania. Wszyscy jednak wrócili — aby dobiedz końca i służyć dalej Sprawie — pewnie nie w dobrobycie. Większość młodzieży — to nowy nabytek. I on również zaprawiony w walce narodowej, przesiąknięty hasłami obrony życia polskiego, gotowy do walki o jego całość. Nowe pokolenie akademickie wniosło ze sobą te same dobre, czyste i nieskażone ideały polskie, co wielkie i bohaterskie pokolenie lat wielkiej wojny zostawiło mu w tradycji. Nie można w niczem uchybiać polskiemu akademikowi dzisiejszego dnia. Godnie — jak i jego poprzednicy — stanęli

w zwartej linji pracy dla Narodu

i w gorącem Jego umiłowaniu.

Ale to nie wystarcza. Jeżeli wejrzymy w tajemnice życia akademickiego ostatnich lat powojennych, ujrzymy nędzę — o jakiej nie śniło się absolutnie nikomu przed wojną. Godność akademicka nie pozwala jedynie wyjść tym rzeszom obdartym i głodnym na ulice miast stołecznych i wskazać na odkryte niejednokrotnie blizny wojenne i wołać o pomoc i lepszy kawałek codziennego chleba. I prawda, że nie umierają jeszcze polscy akademicy z głodu. Ale walka o byt wydziera im resztki zdrowia i pcha ich

w objęcia przeciągłych chorób,

z którymi pójdą oni w życie — na posterunki.

Pokolenie inteligencji polskiej najbliższych dwudziestu lat stanie się jednym wielkim szpitalem suchotników. Nic to, że grozi nam dziś przesilenie ekonomiczne, że polska marka spada z dnia na dzień.

W naszych oczach ginie młody zastęp inteligencji polskiej najbliższych lat. Tracimy tych, którzy mają nas zastąpić!

I jeżeli dziś młodzież akademicka, wróciwszy z wojny, w tych trudnych warunkach — potrafiła zdobyć się na **akt jednomyślnej obrony Uniwersytetów polskich** i ich polskiego charakteru — **to my, starsze społeczeństwo, musimy dać jej pomoc. Nie wolno uchylać się ani chwili.**

Młodzież akademicka stać się musi z powrotem pupilem całego społeczeństwa, któremu nie wolno odmówić, choćby ostatniego kawałka chleba z ust wyjętego.

Nędza akademicka w cyfrach i obrazach.

W całej Polsce organizuje się na **wielką skalę akcję samopomocy dla młodzieży akademickiej.** Inicjatywa idzie zewsząd. Z jednej strony w pomoc rusza **samo społeczeństwo,** z drugiej rząd, aczkolwiek bardzo **niedołężnie,** ale **najwięcej pomaga sobie sama młodzież.**

W Warszawie urządzono w ub. roku **wielki** „Tydzień Akademika", w którym zebrano około **100 miljonów Mkp.** na doraźną pomoc.

Kraków znalazł się od dnia dzisiejszego również pod znakiem „Tygodnia akademickiego". Stanęła i młodzież zgodnie do współpracy — stanęło również i społeczeństwo.

Aby dać jednak obraz, chociaż pokrótki, czem grozi **dalsza obojętność** wobec pomocy dla młodzieży ze strony ogółu — trzeba **rzucić parę cyfr na świadectwo prawdzie o nędzy.**

Na 5000 młodzieży akademickiej w Krakowie, **z których 75% zarabia lekcjami** i utrzymuje się w najcięższych warunkach, mając do dyspozycji maximum **100 tys. Mkp. miesięcznie** na całe utrzymanie, ubranie, mieszkanie, opał, światło, książki i studja — korzysta z tzw. **kuchni akademickiej zaledwie pięćset młodzieży;** przyznanych obiadów jest dla ośmiuset, ale od dnia 1 lutego b. r. aż trzystu **zrzekło się prawa korzystania z kuchni,** motywując to **niemożnością płacenia 1 tysiąca Mkp. za obiad dziennie.** Biedacy ci żyją dziś przez cały dzień **herbatą i chlebem, na który również w dowolnej ilości zdobyć się nie mogą.**

Kuchnia akademicka przy ul. Jabłonowskich l. 10—12, przyniosła w styczniu br. **deficytu 11 miljonów** Mkp. pomimo zapasów i przesadnie oszczędnej gospodarki. Obiady składają się **z dwóch dań — w tych tylko trzy razy tygodniowo mięsnych.**

Młodzież akademicka **mieszka w Krakowie w pięciu gmachach:** w Domu Akademickim (ul. Jabłonowskich), koszarach wojskowych (ul. Rajska), koszarach szkoły kadeckiej (ul. Podchorążych na Łobzowie), w Bursie Akad. (ul. Garbarska) i Ognisku (ul. Warszawska). Razem mieszka w tych budynkach **zaledwie 527 akademików. W koszarach przy ul. Rajskiej mieszka 40 osób w jednej sali, wobec** czego o **należytem powietrzu, spokoju i możności nauki mowy być nie może.** To samo w koszarach łobzowskich **i Bursie akademickiej. W Domu akademickim w jednym małym pokoiku śpi trzech akademików.**

Reszta młodzieży, złożonej przeważnie z zamiejscowej, pozbawiona jest zupełnie mieszkania w samym Krakowie.

Deficyt w Domu akademickim **wynosił w styczniu b. r. 555.759 Mkp.** Opłaty w koszarach i Domu akad. **nie były złożone przez mieszkańców, pozbawionych wszelkich środków utrzymania i żyjących niemal z dnia na dzień.**

Wszelkie zapomogi rządowe ustały. To samo z pomocą instytucji i misji zagranicznych.

Jeżeli w najbliższych tygodniach **społeczeństwo nie rzuci miljonów,** aby uratować egzystencję Domu akad., kuchni, Towarzystw samopomocowych — **jednem słowem życia akademickiego, ustaną ostatnie deski ratunku młodzieży.**

Nie będzie się trzeba dziwić, jeżeli **doprowadzona** do rozpaczy wyjdzie nasza młodzież **o pomoc na ulice oraz z protestem, że w oczach społeczeństwa pozwala się jej powoli ginąć i konać.**

INFORMACJE POLITYCZNE.

Wprowadzenie administracji w dawnym pasie neutralnym

Wilno. (AW).

Po przezwyciężeniu trudności zajęcia przyznanej Polsce części pasa neutralnego, władze polskie przystąpiły do

szybkiej organizacji władz lokalnych,

wyznaczając stałe posterunki policyjne, mianując sołtysów i przeprowadzając łączność z najbliższymi urzędami samorządowymi. Pomimo nawału pracy w bardzo szybkim czasie, dzięki pomocy ludności zamieszkującej teren przyznany,

zaprowadzono ład

i zorganizowano gminy i urzędy. Niemal **wszędzie władze polskie spotykały się z wielką przychylnością ludności.** Przychylność ta dochodziła w niektórych miejscowościach do

gremjalnych owacji

na rzecz Rządu polskiego.

Od pierwszej chwili zajmowania przyznanej Polsce części pasa neutralnego, do przedstawicieli władz polskich przybywały **delegacje z szeregu miejscowości, położonych w obrębie Litwy kowieńskiej,**

prosząc o ratunek i o ochronę przed uciskiem Litwinów. W ciągu dni ostatnich wpłynęły

gremjalne petycje wsi:

Kiedyliszki, Haniszyszki, położone o 14 klm. w głąb terytorjum litewskiego, oraz od wsi Dumieliszki, Wysoki Dwór, położonych w odległości 20 klm. od linji podziału pasa neutralnego. Litwini w czasie przejmowania pasa neutralnego przez władze polskie zachowywali w stosunku do ludności stanowisko wyczekujące. Świadczy o tem fakt, że na odcinku Olkieniki-Kazimierów wycofali swoje wojska w głąb terytorjum litewskiego.

Prezydent Francji do rządu Polskiego w sprawie granic wschodnich.

Warszawa. (A. W.).

Wczoraj wieczorem w apartamencie prezydjum Rady ministrów, gen. Sikorski przyjął posła francuskiego p. Panafieu, który wręczył mu **pismo odręczne francuskiego prezydenta ministrów Poincarego.** Pismo to bardzo obszernej treści, bo wypełniające 3 i pół strony dużych arkuszy jest **odpowiedzią Poincarego na** list gen. Sikorskiego w **sprawie uregulowania kwestji granic Polski.** Odpowiedź Poincarego utrzymana **w wysoce przyjaznym tonie** omawia najaktualniejsze sprawy ze stanowiska interesów polsko-francuskich. Po wręczeniu pisma, Panafieu miał **przeszło godzinną rozmowę z premjerem.**

Zabezpieczenie rodzin rezerwistów powołanych na ćwiczenia.

Warszawa.

Wobec powołania na ćwiczenia wojskowe rezerwistów, Rada Ministrów poleciła Ministrowi spraw wewn., aby w porozumieniu z Min. sprawiedl. i spraw wojsk. opracował **projekt ustawy o zaopatrywaniu rodzin powołanych na ćwiczenia wojskowe** na tych zasadach, że **ciężary ponosić będą pracodawcy i gminy. Przyjęcie z powrotem na opuszczone z powodu powołania stanowisko będzie ustawowo zabezpieczone.** W duchu powyższej ustawy polecono **bezzwłoczne** opracowanie rozporządzeń wykonawczych tak, **aby ta ważna sprawa nie** uległa **jakiemukolwiek opóźnieniu.**

Biskup polski odbędzie wizytację w Bolszewji.

Warszawa. (A. W.).

Rząd sowiecki wskutek starań rządu polskiego zezwolił biskupowi łucko-żytomierskiemu ks. Dr. Ignacemu **Dubowskiemu** na wizytację **kościołów** w tej części jego dyecezji, która znajduje się za **kordonem rosyjsko-ukraińskim**, mianowicie w gub. kijowskiej w części dawnej Wschodniej gubernji wołyńskiej. — Podróż biskupa Dubowskiego zamierzona jest na wiosnę.

Zamiast regulowania pensji — składać egzamina!

Warszawa. (A. W.

Gen. Sikorski zwrócił się z listem do wszystkich ministrów, czy nie uznają za konieczne **ustanowienia dla kandydatów na urzędników** z grup referendarskich, podreferendarskich i rachunkowych **składania egzaminów w obejmowanej gałęzi służbowej.** Generał Sikorski uprasza o **rychłe przedstawienie** wniosków zawierających stały program **kursów i egzaminów.** **Kandydaci z wyższym wykształceniem fachowem i specjalnie obznajmieni z zakresem swego urzędowania mogą być zwolnieni od egzaminów.**

Stosunek posłów do Rządu.

Warszawa. (A. W.).

Komisja konstytucyjna obradowała dzisiaj nad pismem gen. Sikorskiego. do marsz. Rataja, tyczącem się **stosunku władzy wykonawczej** do władzy **ustawodawczej.** Referent pos. Liebermann przygotował **projekt rezolucyi,** ujętej w trzy tezy. Co do stosunków Sejmu z Rządem ustalono, **że wszystkie sprawy rozwiązywane będą zgodnie z obowiązującym regulaminem Sejmu.** Jeżeli chodzi o **stosunek Komisji sejmowej do Rządu,** to ustalono, że komisje **nie mogą** wydawać **poleceń** ani **rozkazów**, ale mogą zwracać się z wezwaniem do rządu w sprawach, znajdujących się na porządku dziennym obrad komisji.

Rozrzutność, która niszczy skarb Państwa.

Jak wygląda w praktyce redukcja urzędów.

Warszawa w marcu.

Przy ul. Ząbkowskiej 27—35 na Pradze w Warszawie, istnieje cały kompleks budynków, które do dn. 1 stycznia należały do zarządu monopoli państwowych.

Administrację budowli prowadził w tym okresie czasu **jeden z młodszych urzędników,** w **godzinach pozabiurowych,** traktując zajęcie to jako nadetatowe i bez trudności wywiązując się z zadania, polegającego na dopilnowaniu porządku w obrębie budynków i ściągania czynszu od lokatorów.

Od 1. stycznia br. gmachy przeszły w inne ręce, mianowicie pod zarząd państwowych zakładów graficznych. I oto na miejsce jednego młodszego urzędnika, do administrowania nimi **powołano specjalny urząd,** w skład którego weszli: administrator w VII randze służbowej, jego pomocnik w VIII st. sł., kancelista w IX randze, maszynistka i woźny. **Urząd otrzymał specjalny lokal i rozpoczął „urzędowanie“.**

Mimo to od początku dotychczas nie jest pobrany czynsz od lokatorów, ani opłaty za świadczenia: jak wodę, wywóz śmieci i t. p. Czem wobec tego zajmuje się wogóle zbędny zupełnie urząd do administracji gmachami, **jest tajemnicą,** której **wyjaśnienie** byłoby **pożądane** w interesie ogółu.

I dziwić się **potem,** że administracja państwa szwankuje, że nie jest w stanie należycie opłacić **faktycznie niezbędnych urzędników i urzędy,** jeżeli nieustannie mnożą się zastępy zbędnych **urzędów i urzędników!**

Olbrzymi wylew Wisły pod Warszawą

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa.

Wisła wylała i przerwała wał ochronny w okolicach Wilanowa tak dalece, **że zachodzi obawa zalania samej miejscowości.**

Sabotaż niemiecki wywołuje katastrofy kolejowe.

Zderzenie pociągów. — Groźba stanu wyjątkowego w Bochum. — Kary za niepłacenie podatków. — Wzmocnienie załogi francuskiej.

(Telegramy Agencji Wschodniej).

W pobliżu Moguncji, zderzył się pociąg pospieszny „D“ z pociągiem towarowym. Na razie nie zdołano stwierdzić szkód oraz strat ludzkich.

Sytuacja w Bochum ponownie znacznie się **zaostrzyła.** Komendant miasta Bochum wydał ogłoszenie w którem **zapowiada zawieszeniem stanu wyjątkowego nad miastem.** Władze okupacyjne **aresztowały** cały szereg obywateli, którzy nie zastosowali się do zakazu niewychodzenia z domów o godzinie 9tej wieczór.

Generał Degoutte wydał rozporządzenie dla Zagłębia Ruhry na mocy którego, ma być ściągnięty podatek od właścicieli **z kopalj węglowych.** Oszacowanie przeprowadzi międzysojusznicza komisja kontroli kopalń. W razie **niezapłacenia podatku** przewiduje rozporządzenie rozmaite kary niewyłaczając **kary aresztu. Rozporządzenie przewiduje utrzymanie** w **mocy obecnie obowiązującej blokady.**

* * *

Przeciągający się opór władz niemieckich w Zagłębiu Ruhry, zmusza Rząd francuski do **wzmocnienia swoich wojsk okupacyjnych.** — Z tego powodu rząd francuski przewiduje, powołanie tych roczników, które ostatnio zostały zwolnione. Również dla wzmocnienia wojsk okupacyjnych, **będą użyte oddziały kolonjalne.**

Rząd niemiecki wysyła biljony marek niemieckich do Zagłębia Ruhry.

SPECJALNA MASZYNA DRUKARSKA.

Berlin. (AW).

Rząd niemiecki wysłał w przeszłym tygodniu **przeszło 30 miljardów marek niemieckich dla wspomożenia robotników i funkcjonarjuszy kolejowych.** Tymczasem suma ta okazała się niedostateczna, tak, że rząd Rzeszy musiał wysłać do Zagłębia Ruhry nowe pieniądze, które **dochodzą obecnie do sumy wielu biljonów i użyć w tym celu maszyny drukarskiej.**

Papież lub król hiszpański

mają pośredniczyć w sporze francusko-niemieckim?

Wiedeń. (Tel. wł.).

W kuloarach parlamentu **berlińskiego** rozeszła się wiadomość, że pośrednictwa pokojowego załatwienia sporu francusko-niemieckiego **gotowa jest podjąć się Hiszpanja.**

Równocześnie rozeszła się pogłoska **mało prawdopodobna,** jakoby kanclerz Rzeszy niemieckiej miał się zwrócić w tej samej sprawie do nuncjusza **Pacellego,** prosząc go o interwencję papieża.

Francja zgodzi się na interwencję Anglji i Ameryki?

Paryż. (AW).

Jak donoszą z Paryża, rząd **francuski zgodziłby się ewentualnie na interewencję Ameryki i Anglji, pod tym jednak warunkiem, by sprawa długów międzysojuszniczych została ostatecznie załatwiona, oraz by Niemcy wypełniały regularnie swoje zobowiązania reparacyjne.** Interwencję jednak Ligi Narodów, **Francja bezwzględnie odrzuca.** Anglja i Ameryka w razie ewentualnej interwencji, musiałyby dać **pisemne zapewnienia w sprawie wypłat niemieckich, dla zabezpieczenia Francji.**

FRANCJA ODDAJE ANGLJI ZAJĘTE W ZAGŁĘBIU RUHRY PIENIĄDZE.

Londyn. (AW).

Bonar Law oświadczył na posiedzeniu w Izbie gmin, że **Francja** zgadza się **na oddanie tych pieniędzy, które zostały zajęte** przez władze **okupacyjne** a były przeznaczone dla angielskich wojsk okupacyjnych.

AMERYKA ZAPŁACI KOSZTA OKUPACJI.

Waszyngton. (AW).

Sekretarz państwa, Mellon, oświadczył na konferencji, że **Ameryka zgadza się na zapłacenie kosztów okupacji.**

Pokój światowy nie został jeszcze zapewniony.

OŚWIADCZENIE LORDA CURZONA.

Londyn. (AW).

Lord Curzon w mowie wygłoszonej w kwestji Zagłębia Ruhry oświadczył między innemi: **Światowy pokój dotychczas nie został dostatecznie zapewniony. W Zagłębiu Ruhry jest jeszcze sytuacja nie wyjaśnioną, podobnie i w Konstantynopolu, Dardanelach, Jerozolimie i Bagdadzie.** Co do mnie, to jestem zwolennikiem **nie mieszania się Anglji** w te sprawy, zdaję sobie jednak sprawę, że zupełna bierność w tym kierunku Anglji a również i wycofanie wojsk angielskich z Nadrenji, wywarłoby w obecnej **sytuacji Europy wielkie** podrażnienie.

200.000 metalowców berlińskich grozi strajkiem.

Wiedeń. (Tel. wł.)

Od kilku tygodni trwały w Berlinie rokowania między związkiem zawodowym metalowców a fabrykantami na tle żądań ekonomicznych.

Wczoraj sytuacja zaostrzyła się do tego **stopnia, że strajk robotniczy** wydaje się absolutnie **nieunikniony.** Gdyby doń doszło, zastrajkuje około **200.000** robotników.

Walka anarchistów bułgarskich z policją.

Sofja. (AW).

Policja wyśledziła w jednej z tut. kawiarń **zebranie anarchistów. W walce,** jaka się wywiązała między policją a anarchistami, zostało **dwu anarchistów zabitych,** reszcie udało się **zbiedz.** Z sąsiedniego domu **obrzucono policję bombami. Prezydent ministrów wydał** rozporządzenia, **by wszystkimi siłami** starano się **stłumić ruch anarchistyczny.** W wielu domach **prywatnych urządzono rewizje.**

Polskie prawo morskie.

Inicjatywa prawodawcza wyszła nie od rządu lecz od sfer prywatnych. — Belgja zainteresowała się naszem prawem morskiem. — Projekt prawa opracowany przez ministerjum handlu. — Odpowiedzialność kapitanów i właścicieli statków. — Dotychczas były nieuporządkowane prawa żeglugi.

Z chwilą objęcia przez Polskę morza, wyłoniła się konieczność stworzenia polskiego prawodawstwa morskiego, opartego na doświadczeniach analogicznych prawodawstw zachodnich, jednakże — przystosowanego do potrzeb i charakteru państwa polskiego.

Potrzeba była paląca, wskutek tego, iż dotychczas istniało tylko obowiązujące w b. zaborze pruskim, prawo niemieckie.

Aby wypełnić tę lukę, w naszem prawodawstwie, powstały jednocześnie dwa analogiczne komitety prawa morskiego: przy tow. prawniczem i Lidze żeglugi polskiej, które wkrótce zlały się w jedną całość, tworząc Polskie stowarzyszenie prawa morskiego.

Zbiegło się to z jednoczesnem wezwaniem, otrzymanem od belgijskiego „Comite maritime internationale", proponującego utworzenie w Polsce instytucji, mającej za zadanie badanie prawa morskiego.

Przy współudziale całego szeregu wybitnych sił fachowych, zarówno w dziedzinie prawa, jak i marynarki, przystąpiono do przestudjowania projektu prawa, opracowanego przez ministerjum przemysłu i handlu.

Będzie ono nosiło nazwę „Polskie prawo o Żegludze morskiej".

Za punkt wyjścia do opracowania projektu służyła niemiecka „Seemansordnung", która obowiązuje obecnie na Pomorzu i w Poznańskiem.

Projekt zostanie uzupełniony przepisami o pełnomocnictwach, obowiązkach i odpowiedzialności kapitanów statków, o odpowiedzialności właścicieli statków, za pretensje załogi i osób trzecich, które poniosły szkodę z winy członków załogi podczas pełnienia przez nich funkcji służbowych.

Komitet, opracowujący prawo pod przewodnictwem prezesa stowarzyszenia, adw. Waydla, ma być rozszerzony przez powołanie grona wybitnych kupców i przemysłowców oraz działaczy ubezpieczeniowych.

Na odbytych już kilku posiedzeniach poddano zasadniczej dyskusji szereg artykułów projektu. Praca postępuje raźno naprzód, bo też ostateczny projekt, po zaciągnięciu opinji wydziału konsularnego min. spraw zagranicznych wkrótce już zostanie skierowany na drogę prawodawczą.

Jest to konieczne ze względu na nieuporządkowanie dotychczas praw żeglugowych wogóle, a w szczególności stosunku między przedsiębiorcami żeglugowymi, a załogą i kapitanami, oraz ze wszystkimi, mającymi do czynienia z żeglugą i transportem morskim.

Olbrzymie nadużycia wojskowe.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa.

Komisja kontrolna intendantury wojsk. wpadła na

ślad wielkich nadużyć

a mianowicie **setek miljonów Mkp.** Bezpośredni sprawcy zostali **aresztowani. Skradzione miljony lokowali defraudanci w nieruchomościach, zakupując młyny, folwarki i t. p. Do spółki usiłowali oni wciągnąć przedstawicieli świata handlowego, a nawet bankowego.**

Ze względu na toczące się dochodzenia nie można narazie podać bliższych szczegółów.

Wykład uniwersytecki Lloyda George'a

zmieniony w karnawał wenecki.

Na wykładzie Lloyda George'a: confetti, maski, lalki i kostjumy.

(Telefonem od naszego korespondenta).

O inauguracyjnem przemówieniu **Lloyda George'a,** jako **lorda-rektora uniwersytetu w Edynburgu,** nadchodzą następujące szczegóły:

Na samym wstępie rozegrała się

walka na confetti,

która trwała kilka minut. Następnie kilku studentów **przebranych** w szaty **członków senatu,** w pośrodku **student z maską Lloyda George'a** na twarzy,

wśród ogólnej wesołości

wyszło na estradę, na galerji zaś **powieszono figurę b. cesarza Wilhelma.**

Studenci **nie dopuścili do wykładu**

o jednej z oper Wagnerowskich

i **zażądali** — wśród ogólnej wesołości — **wykładu o operetce „Wit Hortensia".**

Lloyd George **musiał** tedy **zaniechać** wykładu o operze i zaczął przemawiać na temat

polityków i ich ciężkiego zadania.

Kiedy wspomniał, że **każdy człowiek jest politykiem, rozległy się z galerji protesty;** dopiero odpowiedź Lloyda George'a, że **wyłącza od polityki panów z galeryi,** pozwoliła mu dalej przemawiać.

Lloyd George **podkreślił, że polityk musi się odznaczać**

charakterem i odwagą.

Następnie nawiązując do wielkiej wojny wspomniał, że **zadaniem polityków jest podtrzymanie** zapału i **podniecanie narodu. Udziałem jednak polityka** jest

rozczarowanie i niewdzięczność.

wykryte przez korpus kontrolerów.

Sto tysięcy robotników polskich we Francji.

Warszawa. (AW).

Liczba robotników polskich, pracujących w chwili obecnej we Francji dosięga **100.000 osób.** Przedstawiciele francuskich oragnizacji pracodawców, którzy przyjeżdżają w tej sprawie do Polski, mówili **o potrzebie sprowadzenia jeszcze 15.000 robotników rolnych, 5.000 budowlanych, ogółem kilkadziesiąt tysięcy ludzi.** Zazwyczaj **robotnicy jadą sami do Francji, a potem sprowadzają swoje rodziny.** Wynagrodzenie, jakie pobierają we Francji pozwala robić **oszczędności,** np. górnicy **zarabiają 17 do 28 franków dziennie, wydają na życie 10 do 11 franków, pozostałość więc mogą odłożyć.**

Austrjacka prowokatorka przed sądem.

Lwów. (AW).

W dwunastym dniu rozprawy sądowej przeciw p. Dittner na **skutek oszczerstw rzuconych na wybitne osobistości Lwowa przez oskarżoną przed kratkami sądowemi trybunał skazał oskarżoną na 10.000 marek grzywny za nieprzyzwoite zachowanie się wobec sądu i obrazę świadków.** W czasie przesłuchiwania świadka dyr. banku P. Chodorowskiego, który składał bardzo obciążające p. Dittner zeznania, trybunał wydalił oskarżoną ze sali na cały czas zeznań świadka. W poniedziałek dalszy ciąg rozprawy. Wyroku spodziewać się można z końcem przyszłego tygodnia.

FEJLETON NAUKOWY.

Najnowsze ciekawe wykopaliska

nad Eufratem.

W dobie sensacyjnych wykopalisk. — Wśród grobów Palmiry. — Miasto zasypane piaskiem. — Świątynia z r. 31 po Chrystusie. — Artystyczne malowidła. — Pergaminy. — Ważne dokumenty dla przeszłości Mezopotamii.

(l.) W chwili gdy archeologowie w Egipcie wydobywają z grobowca Tut Ankh Amena najcudowniejsze zabytki kultury faraonów, a cały świat cywilizowany oczekuje w najwyższem napięciu dalszych rezultatów wykopalisk w Luksorze, dochodzą nas wieści o nowych zdobyczach nauki, poczynionych nad Eufratem. Chodzi mianowicie o odsłonięcie Douroh, kolonji starego miasta grobów Palmiry, którą wykryły jeszcze w r. 1920 angielskie wojska okupacyjne.

Znaleziono wówczas ruiny świątyni, której mury pokryte były cennemi malowidłami. Akcję dalszych wykopalisk następnie ekspedycje naukowe amerykańska i francuska, znany zaś francuski orjentalista Cleuwont ma w najbliższym czasie ogłosić drukiem wyniki owych wykopalisk. Już obecnie znane są w kołach fachowych następujące szczegóły: fortyfikacyjne okole dzisiejszego Salihyé, którego zamek wznosi się na urwisku skalnem nad Eufratem, strzegło ongiś miasta, zagrzebanego dziś pod ławicą piasku, grubą na trzy metry. Można łatwo poznać plan ulic. Odkryto kilka grobów, które podobne są do grobów Palmiry i już w starożytności zostały obrabowane, co można poznać po szczątkach naczyń, leżących obok resztek kości.

Z trzech wykopanych domów trzy są szczególnie interesujące. Pierwszy był wielką salą koncertową lub wykładową, drugi świątynią, w której po obu stronach ołtarza stoją ławki kamienne, noszące nazwiska swych właścicieli. Napis fundatora świątyni pozwala stwierdzić, że zbudował ją w roku 31 po Chrystusie Ammonios, syn Apollofanesa, a brat Ielenensa. Trzeci dom służył zdaje się również celom kultu religijnego; dwa posągi wyobrażają uskrzydlone boginie zwycięstwa, trzeci o wysokiej wartości artystycznej, wyobraża Wenus stojącą na żółwiu.

Same ruiny miasta nie wykazują żadnych śladów trzęsienia ziemi czy jakiejś katastrofy pożaru. Ruiny miasta wyglądają tak, jakby zostało ono dobrowolnie przez mieszkańców opróżnione. W piasku zachowały się świetnie wszystkie przedmioty z drzewa, skóry, i materji, nawet dokumenty na pergaminie, tak, że pismo można z łatwością odczytać.

Malowidła na świątyni, odgrzebanej w r. 1920 świadczą o wysoce rozwiniętej technice malarskiej. Na innych malowidłach o mniejszych rozmiarach, uwydatniają się cztery różne tony kolorów: czarny, czerwono-bronzowy, rudy i żółty. Jeden z fresków przedstawia obraz trzech osób w czasie libacji. Napisy ogłaszają nazwiska przedstawionych ludzi i nazwisko artysty, semickiego pochodzenia. Technika jego zdradza stare orjentalne tradycje i zdaniem znawców może rzucić pewne światło na początki sztuki bizantyjskiej. Inne freski wyobrażają stroje, broń żołnierzy Palmiry i alfabet grecki w wielkich literach.

Nietylko jednak dla archeologii i historji wykopaliska te przedstawiają dużą wartość, także i dziejopis znaleźć w nich może bogaty materjał, pozwalający wniknąć w mroki przeszłości Mezopotamii. Jedno jest w każdym razie pewne, że Donroh równocześnie z upadkiem Palmiry straciło swoje podstawy do życia i upadło po zwycięstwie Marka Aureliusza. Gdy cesarz Justynian w roku 363 przeciągał koło istniejącego jeszcze dziś zamku znalazł już tylko ślady siedzib ludzkich, które dawniej stanowiły miasto.

Najważniejsze wypadki z całej Polski.

Strajk w zakładach tramwajowych łódzkich.

W dniu wczorajszym wybuchł w Łodzi strajk zakładów tramwajowych. Przyczyną jest zatarg między pracownikami a dyrekcją na tle podwyżek.

Dlaczego spadła cena ziemniaków?

W kołach spożywców szeroko komentowany jest nagły znaczny spadek cen kartofli, będących, jak wiadomo, jednym z podstawowych artykułów, którym żywią się najszersze masy ludności. W sprzedaży detalicznej kartofle sprzedawane są obecnie po 80 Mk. za funt, zamiast poprzednich 120 Mk. W hurcie korzec kartofli nabyć można po 8 do 10.000 Mk. Na rynku panuje dalsza tendencja zniżkowa, albowiem kartofli jest nadmiar i z powodu ciepła producenci przystąpili do wydobywania zakopanych na zimę ziemniaków.

Szkodliwe nasiona koniczyny.

Ministerjum rolnictwa i dóbr państwowych komunikuje, że w ostatnim sezonie jesiennym zostały przywiezione z Włoch do Polski znaczne transporty koniczyny, zanieczyszczonej kanianką łubinową, niedającą się oddzielić wskutek swej gruboziarnistości; to też partja koniczyny, zanieczyszczonej taką kanianką jest absolutnie niezdatną do siewu. Koniczyna ta może zanieczyścić pola nasze pasożytem bardzo groźnym, a dotychczas nie występującym.

Komunikując o powyższem, ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych zwraca uwagę rolników na to, aby przy kupnie nasion koniczyny żądali bezwarunkowo zaświadczeń stacji oceny nasion, że nasiona te nie są zanieczyszczone kanianką łubinową.

Ohydne morderstwo.

Do mieszkania Macieja Dąbrowskiego we wsi Chwosty-Olszanka w gm. i pow. Wysoko-Mazowieckim, wtargnęło kilku uzbrojonych bandytów, którzy zamordowali Dąbrowskiego i żonę jego Janinę.

Zamieszkałą tamże sublokatorkę Dąbrowskich, Wiktorję Zacównę, mordercy uprowadzili ze sobą i na szosie, w odległości czterech kilometrów od Wysoko-Mazowiecka również zamordowali.

W sprawie tej policja aresztowała syna zamordowanych małżonków, Konstantego Dąbrowskiego.

Policja na rowerach goni... kotlety cielęce.

Ubiegłej nocy patrol policyjny na rowerach zauważył w okolicach dworca Głównego w Łodzi, jakąś kobietę z koszykiem w ręku, która na widok policji zaczęła żwawo uciekać.

Patrol podążył za nią i na rogu ulicy Złotej uciekająca została zatrzymana. Sprowadzona do komisarjatu, kobiecina, drżąc na całem ciele ze strachu, podała się za Marję Jastrzębską. W koszyku znaleziono dwie butelki wódki, kieliszki, 25 kotletów jeszcze ciepłych, chleb, serwetkę i t. p.

Jastrzębska oświadczyła, że jest bardzo biedną, a nie mając innych sposobów zarobkowania wypowiedziała walną konkurencję restauracjom z okolic dworca Głównego.

Klijentelę jej stanowiły przeważnie sfery dorożkarskie i trzeba przyznać, interes prosperował świetnie. Za duży kieliszek wódki pobierała 300 Mk., a za kotlet, łącznie z kawałkiem chleba, liczyła wszystkiego 800 Mk.

Mimo, że Jastrzębska nie była paskarką, wódkę jej odebrano celem przesłania do akcyzy, kotlety oddano do przytułku i... sporządzono protokół.

Widmo bezrobocia i zabiegi władz w województwie śląskiem.

Z różnych stron dochodzą wiadomości o zamierzonych ograniczeniach pracy w zakładach przemysłowych, ale władze wojewódzkie czynią zabiegi, aby nie dopuścić do bezrobocia, które byłoby klęską nieobliczalną dla ludności pracującej na Górnym Śląsku, która to ludność żyje li tylko z pracy rąk.

Żądania cukrowników.

Organizacje cukrowników zażądały od ministerjum skarbu 80 miljardów Mk. kredytu na nową kampanję.

W roku zeszłym otrzymali oni 32 miljardy kredytu, kredyt ten dotychczas spłacony nie został...

Ceny cukru podnieśli już cukrownicy trzykrotnie, ale wciąż twierdzą, że nie mają pieniędzy.

Częstochowa wprowadza podatki miejskie w złotych.

Rada miasta Częstochowy uchwaliła na ostatnim posiedzeniu określić podatki miejskie w złotych i ściągać je w markach.

Prawo posiadania broni przez oficerów rezerwowych.

Ministerjum spraw wewnętrznych wydało okólnik na mocy porozumienia z min. spraw wojskowych zezwalający na posiadanie broni krótkiej przez oficerów rezerwy.

Zarządzenie powyższe stoi w związku z wydanemi przez władze przepisami, w myśl których oficer rezerwy, winien posiadać pełny ekwipunek polowy, aby w chwili powołania do szeregu mógł stanąć w gotowości bojowej.

Mogą więc oficerowie rezerwy posiadać broń krótką, jednakże bez prawa noszenia jej przy sobie.

Jeżeli zaś oficer rezerwy chce posiadać prawo noszenia broni poza domem — winien uzyskać na to specjalne zezwolenie władz administracyjnych, w trybie przepisanym dla osób cywilnych.

O urzędników wojskowych.

Urzędnicy wojskowi, których jest spora gromada, pozostają już od półtora roku z górą w ustawicznej niepewności co do swej przyszłości. Na zasadzie bowiem odnośnych rozporządzeń władz, mają oni być przemianowani na oficerów korpusu administracyjnego, po uprzednim zweryfikowaniu w odpowiednich szarżach.

Tymczasem sprawa ta ciągnie się już oddawna, wywołując niejednokrotnie przechodzenie zdolniejszych urzędników wojskowych na stanowiska w służbie cywilnej, lub instytucjach prywatnych.

Wobec tego konieczne jest jak najszybsze załatwienie tej sprawy przez kompetentne czynniki.

Przemycono 6000 wagonów.

Komisja lotna, która badała stosunki na pograniczu, stwierdziła, że przez Gdańsk wyszmuglowano 6.000 wagonów zboża.

Liczba bezrobotnych maleje

a rośnie ilość bezpłatnych obiadów.

W dniu 2 marca państwowy Urząd pośrednictwa pracy wysłał na roboty regulacyjne zorganizowane przez miasto Warszawę, **dalszych 100 osób.** W ten sposób dnia tego zatrudniono około **400 ludzi. W sobotę znajdzie zatrudnienie 500 bezrobotnych. Dnia 2 marca** wydano około **3000 bonów na obiady** bezpłatne. W przyszłym tygodniu więc liczba zatrudnionych robotników powiększy się do 1000, a Magistrat otrzymał już od Ministerstwa skarbu przeszło **100 miljonów** na ten cel. **Dalsze trudności** w tym kierunku nie są przewidziane.

Czy mamy dostęp do morza — czy nie?

W jaki sposób niszczy się port gdański i drzwi z Polski.

URZĄDZENIA PORTOWE NIEWYSTRCZAJĄCE POTRZEBUJĄ ROZBUDOWY. — GDAŃSZCZANIE NAS PROWOKUJĄ TAK, ŻE JEST NAIWNOŚCIĄ SĄDZIĆ, ŻE POLSKA MA WOLNY DOSTĘP DO MORZA. — RADA PORTU NISZCZY GDAŃSK, ZAMIAST GO PODNOSIĆ! — JEŻELI POLSKA NIE BĘDZIE MIAŁA FAKTYCZNYCH WPŁYWÓW, NIE POWINNA DAWAĆ ANI JEDNEJ MARKI GDAŃSKOWI.

Bardzo znamienne uwagi i fakty na temat stosunków panujących w Gdańsku i nastrojów ludności w stosunku do Polski, a przedewszystkiem ocenę faktu czy **rzeczywiście Polska ma wolny dostęp do morza przez Gdańsk,** podaje red. Zabawski w korespondencji do „Kurjera Poznańskiego". Wyjątki z tego artykułu przytaczamy dla zorjentowania szerokich mas, dla zainteresowania ich i wywarcia presji na rządzie, który powinien raz wreszcie wybrnąć z tej **niesamowicie głupiej sytuacji.**

Wszystkim w Polsce zdaje się, że jesteśmy panami w porcie gdańskim, jeśli nie wyłącznymi, to w połowie, bo przecież w tym stosunku jesteśmy w Radzie Portu.

Jak jest w rzeczywistości?

Sytuacja w porcie gdańskim jest fatalna, pogarsza się z dniem każdym i jest tem fatalniejsza, że jest prawie bez nadziei na jakąś poprawę.

Portowi gdańskiemu cios zabójczy zadano w zarodku samym w Paryżu, gdy ograniczono uprawnienia, przyznane Polsce w traktacie wersalskim i stworzono condominium polsko-gdańskie, stwarzając w tym celu instytucję Rady Portu. Powstał prawdziwy absurd, który stale mści się na rozwoju portu.

Możliwość rozwoju portu była, ale ktoś się musiał wziąć do rozbudowy warunków tego rozwoju. Mógł się do tego zadania wziąć ten, ktoby wiedział, że zrobi to dla siebie, że rozbudowuje własność swoją. Tego jednak nie było, gdyż własność portu rozdzielono na dwóch wspólników, mających interesa sprzeczne.

A port gdański, jeśli miał spełnić swe wielkie zadanie i zaspokoić w całej pełni potrzeby importu i eksportu ziem polskich, naglące potrzebował rozbudowy, gdyż z pod błogosławionych rządów pruskich wyszedł w stanie prawdziwie opłakanym. Wcale nie, albo bardzo mało był przygotowany do roli, jaka mu obecnie przypadła w udziale. **Urządzenia portowe** są skromne, składy tak małe, że sytuację w części ratują berlinki, które za to przepełniają drogocenne miejsca w przystaniach. **Sieć kolejowa Prusacy przeprowadzili tak fatalnie,** że dowóz koleją jest utrudniony i niekorzystny. **Brak mechanicznych urządzeń w porcie musi zastępować praca rąk,** co podraża każdy ładunek. Wszystko to składa się na to, że w porcie żaden ładunek nie idzie drogą normalną, lecz komplikuje się i nieraz całemi tygodniami jest przetrzymywany. **Od 13 lat grosza w port nie wsadzono,** wszystko pozostawiono po staremu, więc naturalnie, co jeszcze wartość jaką przedstawiało, powoli niszczeje i zużywa się.

Ruch w porcie wprawdzie wzrósł i przekroczył już cyfry przedwojenne. Słaba to jednak pociecha. **Przed wojną Gdańsk był skromnem miastem prowincjonalnem, o wielkiej tradycji, ale słabych ambicjach** — obecnie ambicje te wzrosły, ale tylko ambicje, gdyż w czynach nie widać, by Gdańsk chciał się przystosować do nowego życia.

W Gdańsku nacjonalizm niemiecki górą panuje on wszechwładnie w senacie i przeszczepiono go w społeczeństwo a nawet w sfery robotnicze. Nacjonalizm ten wysuwa na zewnątrz tylko momenty polityczne a usuwa w cień interesy gospodarcze wolnego miasta. **Stąd płyną prowokacje uliczne, zwrócone przeciw Polakom i wrogie dla nas zarządzenia władz.** Zdrowy rozum chłopski nakazywałby ściągać do Gdańska świat kupiecki polski, ułatwiać i umożliwiać mu tu warunki bytu, w grę wchodzi jednak moment polityczny i ten każe coś przeciwnego. I dlatego robi się trudności polskim firmom, wstrzymuje się sztucznemi środkami naturalny przypływ z Polski. Kupiec polski, jeśli pojedzie do Haburga, jest ob-

służony uprzejmie, znajdzie w porcie sprawność i aktualność a co ważniejsza, załatwia wszystko taniej, niż w Gdańsku.

Wprawdzie nad dobrem portu czuwa Rada Portu, ale jak dotychczas nic nie zrobiła i w przyszłości nie będzie w możności coś zrobić. **Na razie jest to instytucja bardzo kosztowna.** Prezydent jej pobiera rocznie 2.000 funt. szterlingów, co przy niedawnym wysokim kursie szterlinga **czyniło przeszło ćwierć miljarda marek niem., gdy cały dochód brutto z portu wynosił 360 miljonów marek.** Rada Portu złożona jest z pięciu gdańszczan i z pięciu Polaków (28-mio miljonowe państwo tyle przedstawicieli co 350-tysięczne państewko gdańskie). Jeśli przedstawiciele polscy na prawo, to gdańscy zawsze na lewo a rozstrzyga prezydent — **czy wobec tego możliwa praca na serjo?** Przy najbłahszej sprawie delegacja gdańska wyjeżdża z polityką, czy chodzi o stenotypistkę, czy o inną siłę, wszystko musi być niemieckie. Gdy szła sprawa o język urzędowy delegacja polska domagała się polskiego i niemieckiego, co delegaci gdańscy uznali za prowokację, wołając, że „alles muss deutsch sein“.

Różnice też w sprawach zasadniczych! Gdańszczanie uważają, że Polska jest tylko od płacenia, więc domagają się zniżek taryfowych na kolejach polskich i podwyższonych **stawek portowych.** Ponieważ 90 proc. towarów przechodzących przez port pochodzi z Polski, więc tak ulgi taryfowe jak stawki portowe **obciążałyby tylko Polskę.** Słusznie więc delegacja polska w Radzie Portu stoi na stanowisku, że **ciężary owe powinien ponosić port a płynący stąd deficyt pokrywać winny w połowie Polska i Gdańsk.**

Port potrzebuje nagląco inwestycji. — Czy wobec opisanych stosunków nie byłoby naiwnością ze strony Polski, gdyby poważnie coś chciała inwestować w Gdańsku? Byłaby to inwestycja na gruncie obcym, byłoby to wyłożenie pieniędzy na urządzenia, co do których niema pewności, że swobodnie będzie można z nich korzystać, Gdańsk wystąpił z inicjatywą,by Rada Portu postarała się o pożyczkę zagraniczną, którą możnaby zahipotekować na obszernych terenach nad Wisłą, będących własnością Rady Portu. **Mogłoby to stać się tylko za zgodą współwłaściciela, więc rządu polskiego.** Nie uważamy jednak, by rząd polski mógł się na to zgodzić. **Wpierw muszą by ćzagwarantowane uprawnienia nasze w wolnem mieście, istniejące dotychczas na papierze. Wpierw Polska musi się stać panią w porcie, w którym według traktatu wersalskiego ma mieć swobodny niczem niekrępowany dostęp do morza.** Rada Portu nie zapewnia tych uprawnień, gdyż tak, jak dzisiaj, jest absurdem i do absurdu prowadzi całą kwestję istnienia i rozwoju portu gdańskiego.

Wykrycie fałszerzy pieniędzy w Poznaniu.

Czterech aspirantów do prędkiego zdobycia miljonów. — Wszystko gotowe do „pracy“! — Przyłapanie ptaszków.

Od mniejwięcej czterech tygodni obserwowała policja śledcza pewnego osobnika, który **wmieszany był w głośną swego czasu aferę fałszowania banknotów w Poznaniu. Osobnik ów, z zawodu litograf,** przebywał częstokrotnie w towarzystwie trzech nieznanych mężczyzn, **z którymi** schodził się w kawiarniach, a także **na wolnych** miejscach, czy to na Wildzie, czy **Sołaczu,** lub innych miejscach. Czwórka ta zmieniała często miejsce schadzki niezawodnie **w tym celu,** aby nie ściągać na siebie bacznego **oka władzy** policyjnej. Jeden z wywiadowców **policji śledczej** podsłyszał, jak szajka ta, zeszedłszy się w pewnej kawiarni, rozmawiała między sobą o drukowaniu 10-tysięcznych **banknotów.** Pewnego razu jeden z funkcjonarjuszów **policji śledczej** przystąpił do owego **litografa,** gdy ten był sam na sam, i wypytał **go o znaczenie schadzek z podejrzaną trójką.** Zapytany wyjawił prawdę, a mianowicie **podał, że trójgłowa szajka ta przystąpiła do niego z propozycją drukowania pieniędzy papierowych,** czemu on jednak ostatecznie odmówił. **Szajkę tworzyli** niejaki **Śpiączka,** pochodzący z Pabianic pod Łodzią, a zamieszkały przy ul. **Grunwaldzkiej 25,** jako prowodyr, szewc **Zimny, zamieszkały przy ul. Szamarzewskiego 32,** a **zatrudniony** w wojskowym urzędzie umundurowania i sierżant Sosiński z urzędu umundurowania.

Nie mogąc w Poznaniu uzyskać potrzebnej maszyny, udał się Śpiączka do Warszawy, tam zakupił odpowiednią do drukowania maszynę, stosowny papier i farby. Chodziło teraz tylko o wybór miejsca fabrykacji. Ostatecznie wybrał Zimny jako najodpowiedniejsze do tego miejsce mieszkanie Sosińskiego przy ul. Matejki 65. Maszynę ustawiono w osobnym, specjalnie na ten cel wypróżnionym pokoju. **Ponieważ fabrykacja 10-tysięcznych banknotów wydawała się im niezbyt rentowną, zmienili pierwotny swój projekt i uchwalili drukować 50-tysiączki.** Ów litograf miał wykonać klisze za co Śpiączka wypłacił mu z góry 50 tysięcy marek. Litograf jednak w ostatniej chwili się rozmyślił i odmówił współuczestnictwa.

Policja kryminalna, naszedłszy mieszkanie Sosińskiego, znalazła tamże, pócz maszyny i farb, 506 arkuszy papieru, które, jak obliczono, byłyby wydały banknotów w sumie 560 miljonów marek.

Śpiączkę, Zimnego i Sosińskiego natychmiast zaaresztowano i odstawiono do więzienia śledczego. Wszelkie do druku fałsyfikatów przygotowane przybory i materjał obłożono aresztem.

Co się dzieje w województwie tarnopolskiem?

Napady graniczne band bolszewickich nie ustają! — Całe wsie a nawet miasteczka są zagrożone. — Ciągłe walki policji państwowej z watahami. — Podkopuje to autorytet Państwa. — Wina władz centralnych.

W powiecie borszczowskim wydarzyły się w przeciągu 9 miesięcy, t. j. od 16 maja ub. r. do 27 stycznia b. r. 4 **wypadki zbrojnych napadów bandyckich,** połączonych z rabunkiem koni, a w jednym wypadku z zamordowaniem Lejby Goldhabera w Olchowcach. We wszystkich wypadkach ma się do czynienia z **bandydatami bolszewickiemi z za Zbrucza,** prawdopodobnie przy współudziale **pewnych idywiduów z pośród ludności miejscowej. Bandyci** zawsze zdołali całkowicie przejść **przez** granicę i uprowadzić ze sobą łup w ilości **kilkudziesięciu** koni. **Wszystkie miejscowości które były terenem napadu, położone są bardzo blisko granicy nad Zbruczem, w okolicy Kudryniec.**

Poszkodowani są właściciele i dzierżawcy dóbr w **Olchowcach, Kudryńcach, Dźwiniaczce ad Mielnica i w Zawalu** (własność OO. Bazyljanów).

Napastnicy są uzbrojeni w karabiny i granaty ręczne. W ostatnim napadzie na Zawale obok Michałówki brało udział 30 bandytów, których w chwili rabunku ostrzeliwało dwóch policjantów państw., a powiadomiwszy w porę batalion celny w Germakówce, który obsadził Zbrucz, celem bronienia przejścia przez tę graniczną rzekę. W miejscu, w którem banda z za Zbrucza wracała

stoczono formalną walkę,

w której ze strony batalionu celnego brało **udział tylko niecłu żołnierzy. Banda sforsowała** przejście i uszła wraz z końmi.

Właściciele dóbr są w ciągłej obawie o swój inwentarz i dlatego trzymają konie przeważnie w miasteczku Mielnica.

Pisząc o tem, chodzi nam głównie o to, by zwrócić uwagę czynników miarodajnych, **że bezkarne napadanie na ludność graniczną, podkopuje w wysokim stopniu powagę państwa i rozluźnia węzły karności wśród miejscowej ludności.**

I tu dopatrujemy się pewnego **zaniedbania ze strony władz centralnych,** którego owocem jest właśnie ten stan rzeczy. Czujności i odwadze policji państwowej **nie można tu nic zarzucić,** a powód niedomagania bezpieczeństwa w miejscowościach granicznych leży głównie w braku połączenia telefonicznego między posterunkami policji państwowej a powiatową komendą i batalionem celnym, względnie wojskiem. **Połączenia telefonicznego niema nawet między Borszczowem a miasteczkami granicznemi, jak Skała nad Zbruczem, Mielnica i Okopy św. Trójcy, gdzie są urzędy celne.**

Dopóki te braki nie zostaną usunięte, dopóty grozi powtórzenie się napadów.

Prowincja domaga się rządu narodowego!

WIEC POSŁA STANISZKISA. — REFLEKSJE I NASTROJE. — WYBORCY A POSŁOWIE Z „PIASTA“.

Jarosław.

Wiec zwołany przez Związek Lud. Nar. w Jarosławiu zgromadził w sali Sokoła tłumy obywateli, którzy z ogromnem zainteresowaniem słuchali wywodów p. posła Staniszkisa, o obecnem położeniu naszego państwa i o środkach zaradczych przeciw grożącej nam ruinie. Wprawdzie licznie zmobilizowani zwolennicy Piasta i różne przybłędy z pod znaku N. P. K. usiłowali od czasu do czasu przeszkadzać mowcy, jednak dzielny rzecznik polityki narodowej dał sobie łatwo radę z krzykaczami a przygniatającą siłą argumentacji, opartej na ścisłych dowodach, doprowadził nawet do tego, że rezolucję końcową wszyscy zebrani uchwalili.

Wiec ten pod wielu względami był bardzo pouczającym a refleksje, jakie musiały się nasunąć każdemu zdrowo myślącemu słuchaczowi, wykraczają daleko poza ciasne granice prowincjonalnego partykularza. To też stronnicy Piasta, zabierając głos w dyskusji, przemawiali w sposób zgoła odmienny, aniżeli na swoich zebraniach i z pewnością wbrew intencjom swoich prowodyrów. Z przyjemnem zdziwieniem słuchaliśmy, jak ci ludowcy

wyrażali, żal że dotychczas jeszcze nie przyszło do porozumienia między Związkiem L. N. a Piastem i wzywali posłów z obu obozów, aby usilnie do tego zjednoczenia dążyli.

Z tego wynika, że już i chłopi jasno zdają sobie sprawę, iż tylko w połączeniu z prawicą można Polskę od zguby uratować i tego połączenia pragną. Wszelkie więc obawy posłów ludowych, że przez związek z prawicą podkopaliby swoją popularność na wsi, są zgoła nieuzasadnione.

Wiec zakończył się uchwaleniem rezolucji, w której **zebrani obywatele wzywają posłów wszystkich stronnictw narodowych, aby połączyli się razem, stworzyli większość rządową i jednolity front przeciwko mniejszościom narodowym, które dotychczas w Polsce rządzą.**

Po tym wiecu odbyło się wieczorem zebranie miejscowego **mieszczaństwa i inteligencji,** na którem również przemawiał p. poseł i wyczerpująco przedstawił dotychczasowe rządy stronnictw lewicowych. Podał przytem bardzo ciekawe i interesujące szczegóły, które zapewne otworzyły oczy niejednemu z tych mieszczan, którzy tak gorliwie podczas wyborów agitowali za listą Nr. 12 lub 7. Zebrani obywatele uchwalili również takąsamą rezolucję jak na wiecu porannym.

Pamiętajcie o Tygodniu akademika!

Rabunkowe trzebienie lasów.

30 tysięcy wagonów drzewa wywieziono z jednego powiatu. — Legalni i nielegalni handlarze. — Wnet sprzedawać się będzie drzewo na receptę.

Na stacjach kolejowych widzimy **długie szeregi wagonów, naładowanych drzewem,** a kierowanych przeważnie za granicę. W jakich masach wywozi się drzewo, jak ogałaca się kraj z naturalnych bogactw, świadczą **cyfry** zaczerpnięte

z jednego tylko powiatu.

I tak: z powiatu Żywieckiego wywieziono w r. **1920** — 5.809 wagonów drzewa, w r. 1921 — 6.799 wag., w r. 1922 — 12.534 wagonów, razem **25.142 wagonów za zezwoleniem** władz warszawskich, **bez** zezwolenia około 5.000 wagonów, razem

przeszło 30 tysięcy wagonów

drzewa. Z powyższej ilości poszło **92% dla firm zagranicznych,** a 8% dla firm krajowych. Drzewo nadaje się głównie do stacji: **Dziedzice, Oświęcim, Cieszyn i Piotrowice,** a stąd jako reekspedycja (bez przeładowania) wysyłane jest przez agentów do Czech i Prus. Z wymienionych wyżej 12.534 wagonów, wysłanych w r. 1922, załadowano na stacji: **Rajcza** 3.034 wag., **Żywiec** 2024, **Jeleśnia** 2778, **Lachowice** 960, **Milówka** 619, **Sól** 526, **Sucha** 607, **Hucisko** 466, **Łodygowice** 480, **Sporysz** 325, **Zwardoń** 179 wagonów.

Wykaz ten wskazuje, że **masowa eksploatacja i wywóz** odbywa się **głównie z dóbr arcyksiążęcych w Żywcu,** których **właściciel,** choć od lat 3 jest obywatelem polskim, znajduje się **pod kuratelą p. Syma,** ustanowionego przez ówczesny rząd lewicowy: Moraczewski-Piłsudski. Przypomnieć należy, że dobra b. arc. Stefana, znakomicie zagospodarowane, dopiero **pod administracją lewicową** zaczęły dawać... **niedobór,** podczas gdy **dawniej dawały rocznie miljon koron dochodu** (7 i pół miljarda Mkp). Drugim majątkiem, podobnie eksploatowanym są dobra hr. Wład. Tarnowskiego w **Suchej.** Giną także lasy **gminne i włościańskie** dzięki wysokiej cenie drzewa.

Eksportem drzewa z powiatu żywieckiego zajmuje się 194 firm,

nie licząc **całej falangi pośredników,** przeważnie **karczmarzy.** Głównymi kupcami są: Brühl — Zawoja, Better Maks — Hucisko, Markus Bader — Sucha, Brechner — Ujście, Feilhart — Stryszawa, Münz i Springut — Jeleśnia, Silbermann — Krzyżowa, Bornstein — Cieszyn, Nebenzahl — Bielsko itd. Jedni handlują drzewem **legalnie,** mając na to patent, inni **nielegalnie,** kupując bez patentu drzewo „zagadkowego" pochodzenia.

To są cyfry zaczerpnięte z jednego tylko powiatu i mimowoli nasuwają się

następujące pytania:

Ile firm i jakich, zajmuje się w Polsce eksportem drzewa? **Ile zarobili na tem ci, którzy wystarali się im o pozwolenie** na wywóz drzewa? **Dlaczego lasy rządowe i choć część lasów magnackich nie są podkładem dla przyszłej waluty złotej, za przykładem Czech, które ratując swą koronę, upaństwowiły 2 miljony morgów lasów jako podkład pod walutę złotą.**

Dlaczego za wywiezione z kraju drzewo **nie wpływa do Skarbu Państwa obca waluta?**

Dlaczego **papier wyrabiany za granicą z drzewa polskiego jest droższy,** niż wykonany w papierniach krajowych?

Ile będzie kosztował za lat 10 gont dla pokrycia dachu a ile chata włościańska?

Ile wywożonoby drzewa, gdyby władze lokalne nie unieważniały często podejrzanych pozwoleń na wywóz, a kolej dostarczała tyle wagonów, ile życzą sobie eksporterzy?

Zwracamy się do naszych posłów w Sejmie ażeby zajęli się jak najrychlej tą sprawą.

Ratujcie lasy, bo wnet nie będziecie mieli czem ogrzać waszych domów, zagrzać waszej strawy. Już dziś kupcy i fachowcy niemieccy śmieją się, że **za lat kilka będzie drzewo w Polsce sprzedawane na receptę.**

MIGAWKI.

LIST PANNY SŁUŻĄCEJ.

Dawniej, gdy gospodyni nie była zadowoloną ze służącej ,wypowiadała jej poprostu na pierwszego, a na jej miejsce było nawet dziesięć innych. Każda była wierna, pilna, zdolna i obyczajna i odchodziła zdrowa na własne żądanie.

Czasy te minęły bezpowrotnie. Dziś służąca „do wynajęcia" jest tak rzadkim okazem jak kelner w okularach, szewc z golonym wąsem, niedziela bez zbiórki „dobroczynnej" lub miesiąc bez podwyżki tramwajowych cen.

Dzisiejszej służącej trzeba nadskakiwać pod każdym względem, a ja wziąłem na swoje barki ciężar pisania listów miłosnych naszej Kasi. Wreszcie brakło mi już konceptu, a gdy ewentualne niepowodzenia tych listów spadały na moją biedną głowę, pozbyłem się tego, skądinąd zaszczytnego, obowiązku, kupując jej „Podręcznik do pisania listów miłosnych z gwarantowanym skutkiem".

Kasia zgodziła się na to i wczoraj przychodzi do mnie z listem.

— Niech się pan popatrzy czy ja to bardzo ślicznie napisałam.

Ów pierwszy list miłosny Kasi brzmiał:

Mój kochany, słodki Karolu (Stefku, Edziu, Staszku, Józku)!

Odkąd rozstałam się z Tobą, nie znalazłam ani chwili spokoju i widzę ciągle Twoje kochane niebieskie (piwne, szare) oczy.

Gdybym tak mogła znowu głaznąć Cię po Twoich ciemnych (blond, czarnych, gładkich, kręconych) włosach. Lecz cóż, kiedy Ty jesteś teraz daleko w Wieliczce (Tarnowie, Rzeszowie, Lublinie). Widzę ciągle Twą piękną postać, gdyż zawsze życzyłam sobie rosłego (tęgiego, smukłego, krępego) narzeczonego, jakim Ty jesteś.

Wiedziałam o tem, że najodpowiedniejszy dla mnie będzie tak jak Ty ślusarz (krawiec, murarz, fryzjer, ogrodnik).

Twoja na zawsze Ci wierna Kasia (Magdzia, Józia, Mania, Basia). **Ali.**

KRONIKA.

TEATR IM. JULJUSZA SŁOWACKIEGO.

Niedziela 4. marca popoł.: „Zbójcy".
wieczór: „Wesele".
Poniedziałek 5. marca: „Wesele".
Wtorek 6 marca: „Wesele".
Środa 7 marca: „Janosik".

TEATR OPERA I OPERETKA.

Niedziela popoł.: „Taniec miljardów".
wieczór: „Lohengrin".

TEATR „BAGATELA".

Niedziela: po południu: „Szyldkretowy grzebień": — wieczór: „Zdobycie Berg op Zoomu".
Poniedziałek: „Zdobycie Berg op Zoomu".
Wtorek: „Zdobycie Berg op Zoomu".
Środa: „Zdobycie Berg op Zoomu".
Czwartek: „Wiera Mircewa".
Piątek: „Zdobycie Berg op Zoomu".

NUMER „GOŃCA KRAKOWSKIEGO" POŚWIĘCONY „TYGODNIOWI AKADEMIKA". Dzisiejszy numer naszego pisma poświęcony jest sprawie „Tygodnia Akademika", który rozpoczyna się w Krakowie dzisiaj w niedzielę.

„TYDZIEŃ AKADEMIKA". Dziś rozpoczyna się w Krakowie „Tydzień Akademika" porankiem akademickim w sali Starego Teatru o godz. 11 i pół przed południem. W program wchodzi uroczyste przemówienie Jego Magnificencji Rektora Un. Jag. p. Natansona, oraz artystycznej produkcji JWP. Jaworzyńskiej, artystki Opery, Wiktora Łabuńskiego, pianisty, oraz Chóru akademickiego. Przy fortepianie dyr. Bolesław Wallek Walewski. — Atrakcją Poranku będą dotychczas w Krakowie nie wykonane pieśni Gablenza, które odśpiewa p. Jaworzyńska. Dowodem zainteresowania jest silny popyt na bilety, których resztę sprzedaje dzisiaj kasa Starego Teatru. — Dzisiaj również rozpoczyna się w pierwszorzędnych kawiarniach i restauracjach publiczna zbiórka w formie sprzedaży cegiełek na budowę Domów Akademickich. Począwszy od jutra we wszystkich sklepach i instytucjach handlowych, oraz przemysłowych będą pobierane na specjalne bloczki dobrowolne datki obywateli na rzecz Towarzystw, dostarczających pomocy materjalnej młodzieży. — We środę, tj. dnia 7 bm. odbędzie się w Starym Teatrze wielki Koncert z udziałem JWP. Jefimcewej, Kozłowskiego i Czernego. Bilety do nabycia w firmie Lipskich ul. Sławkowska.

Sądzić należy, że w zrozumieniu wielkiej doniosłości akcji akademickiej, obywatelstwo usilnie poprze, wszystko w związku z „Tygodniem Akademika", odbywające się imprezy. Młodzież — to przyszłość narodu! Opieka nad młodzieżą — to opieka nad przyszłością Polski!

PIERWSZE DATKI NA RZECZ „TYGODNIA AKADEMIKA". Wczoraj na ręce Centrali Stow. Ak. Samop. złożyła firma „A. Piasecki" Sp. Akc. Fabryki czekolady kwotę pół miljona marek pol., na rzecz budowy Domów Akademickich, zamiast sprzedaży cegiełek w lokalach firmy. — Poza tem wpłynęły na rzecz Tygodnia większe kwoty w **łącznej** sumie około 1 miljona marek pol.

MILJONÓWKA. Wczoraj wylosowano miljonówkę Nr. 2,752.214 zakupioną przez Tow. Ubezp. Przyszłość w Warszawie.

SPRAWY MIEJSKIE. W czasie od 5 do 17 bm. będą rozdzielone parcelki w Dębnikach, oraz na gruntach pofortecznych. Kto z dotychczasowych użytkowców reflektuje na otrzymanie w roku bieżącym parcelki, zechce zgłosić się w powyższym terminie do Magistratu (Wydział L. a. oficyny II p. Nr. drzwi 34) w godzinach między 4 a 6 po południu, celem podpisania odnośnej deklaracji i złożenia opłaty. Parcelki nie opłacone w tym terminie będą rozdzielone między nowych reflektantów. — Równocześnie zawiadamia Magistrat interesowanych, że parcelki w t. zw. „Oleandrach" — zostały zniesione, a na Błoniach m. w Dz. XIII zredukowano do 200 parcelek po 200 m. kw. z powodu konieczności przywrócenia Błoń m. do pierwotnego stanu jakoteż z powodu częściowego odstąpienia odnośnych gruntów pod budowę gmachów uniwersyteckich i Muzeum Narodowego.

NA CEGIEŁKĘ WAWELSKĄ złożono w Administracji naszego pisma od gości zebranych na poświęceniu **Kawiarni tatrzańskiej** w Zakopanem dn. 24 lutego Mkp. 100.000

MINISTERJUM SPRAW WOJSKOWYCH zarządziło powołanie oficerów rezerwy, urodz. w **roku 1897** na 8-tygodniowe ćwiczenia wojskowe. Okres ćwiczeń dla oficerów rezer. urodzonych w r. 1897 ustanawia się od dnia 16-go marca br. do dnia 5 maja br. włącznie. Powołaniu podlegają oficerowie rez. rocznika 1897 w stopniach od podporucznika do kapitana włącznie Korpusu osobowego piechoty, jazdy, artylerji, inżyn. i saperów, aeronautycznego, kolejowego, łączności, samochodowego, sanitarnego, weterynaryjnego, uzbrojenia, taborowego, żandarmerji, sądownictwa, intendentury, geograf. oraz działów administracji (gosp. kontr. adm., więziennictwa i kanc.). — Powołaniu do ćwiczeń nie podlegają: inwalidzi wojskowi, oficerowie rez., którzy na podstawie orzeczenia Kom. Superrew. zostali zakwalifikowani jako niezdolni do służby linjowej (kat. C1, C2, i D), przebywający poza granicami Rzeczypospolitej, lekarze i medycy odbywający studja, słuchacze wydz. teologicznego w państwowych wyższ. zakładach naukowych, posłowie, profesorowie fachowych wyższych uczelni państw., pełniący służbę w Straży Granicz-

oraz cywilnej straży celnej. — Każdemu powołanemu oficerowi lub jego władzy przełożonej (instytucji państwowej, samorządowej lub społecznej, pracującej na potrzeby wojska) przysługuje prawo w wypadku wyjątkowej wagi wniesienia pisemnego, udokumentowanego podania do odnośnej P. K. U. z prośbą o zwolnienie od ćwiczeń względnie wyznaczenie na inny turnus. O ile oficer rezerwy podlegający powołaniu do ćwiczeń, jest słuchaczem wyższego zakładu naukowego i powołanie na 8-o tygodniowe ćwiczenia uniemożliwiałoby składanie, przypadających w tym terminie egzaminów, odnośny Rektorat może wystąpić z wnioskiem odroczenia powołania do II. wzgl. III. turnusu ćwiczeń, przypadającego na czas ferji. Wnoszone prośby winne wpłynąć do P. K. U. najdalej do 10. III. b. r. Powołanie do ćwiczeń przeprowadzą P. K. U. kartami powołania.

WALKA Z DROŻYZNĄ. Komitet chrześcijańskich stowarzyszeń kobiecych dla walki z drożyzną, uprasza przewodniczące wszystkich chrześcijańskich stowarzyszeń kobiecych o przybycie, lub wydelegowanie upoważnionej zastępczyni, celem podpisania i położenia pieczęci pod memorjałem, mającym być wysłanym do Warszawy do lokalu Katol. Związku Polek Szczepańska 5 w poniedziałek między 11 a 1. w południe.

ZARZĄD ZW. ZRZESZEŃ PRAC. PUBL. Wojew. krakowskiego w porozumieniu z Prezydjum Kongresu pracowników państwowych uchwalił na cele spraw urzędniczych opodatkować cały ogół pracowników na obszarze Województwa Krak. kwotą 2.000 M. — Zebraną kwotę należy przesyłać na ręce skarbnika p. Bronisława Maślankiewicza, st. zarządcy skarbowego Basztowa 22 (Województwo) lub do sekretarjatu Związku Zrzeszeń ul. Loretańska l. 5.

ZEBRANIE W SPRAWIE KASY CHORYCH. W środę, dn. 7 marca br. o godz. 6-tej wieczór odbędzie się w Domu Związkowym przy ul. A. Potockiego 11 zebranie delegatów wszystkich organizacji chrześcijańsko-narodowych m. Krakowa, poświęcone omówieniu sprawy miejskiej Kasy chorych. Referuje poseł do Sejmu p. Puchałka. Organizacje chrześcijańsko-narodowe tak pracodawców, jak i ubezpieczonych proszone są o wysłanie swych delegatów.

Ze względu na ważność sprawy koniecznem jest, by każda organizacja delegowała swego przedstawiciela.

FERJE WIELKANOCNE W SZKOŁACH. W roku bieżącym ferje wielkanocne w szkołach będą trwać dni 13 czyli od dnia 28 bm. do 9 kwietnia. W klasie VIII-mej, gdzie zdawane będą matury, ferje będą skrócone.

UDAREMNIONY ZAMIAR SAMOBÓJCZY. Ubiegłej nocy wezwano pogotowie ratunkowe do leżącego na ul. Lubicz Aleksandra Wiernekа, montera lat 26, który w zamiarze samobójczym pokaleczył sobie ręce. Po zaopatrzeniu ran pozostawiono go opiece domowej.

POSZŁA SZUKAĆ DALEJ SZCZĘŚCIA. Z Wieliczki doniesiono telefonicznie, że Bronisława Markiewicz, służąca u S. Friedman we Wieliczce, lat 28 ze Sieprawia, brunetka, średniego wzrostu, okradła swą chlebodawczynię i zbiegła w niewiadomym kierunku.

PÓŁKSIĘŻYC I GWIAZDA. A. Wodzickiemu skradziono w jednej z restauracji przy ul. Zwierzynieckiej z kieszeni złoty zegarek męski z herbem półksiężyca i gwiazdą oraz pozłacany łańcuszek.

KRADZIEŻE. Wczoraj wieczorem skradziono ze zamkniętego sklepu S. Klausner w Rynku głównym półtora worka kawy, kołnierz futrzany wartości około 2 milj. Mk. — Tego samego dnia skradziono ze zamkniętego mieszkania Stanisławy Stankiewicz i Emilji Dębskiej przy ul. Długiej 31 garderobę i bieliznę wartości kilkunastu miljonów marek.

KRADZIEŻ W POCIĄGU. W pociągu między Suchą a Stronie skradziono St. Konopackiemu walizkę z bielizną wartości około 2-ch milj. marek pol.

POŁĄCZENIA TELEFONICZNE Z BUDAPESZTEM. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie przedłożyła Zarządowi Poczt wniosek o przywrócenie komunikacji telefonicznej Krakowa z Budapesztem. — Przedsiębiorstwa interesowane w ruchu telefonicznym na tej przestrzeni zechcą podać Izbie przybliżoną ilość rozmów, które zamierzają przypuszczalnie prowadzić dziennie z Budapesztem.

NA BUDOWĘ KOŚCIOŁA W PRĄDNIKU CZERWONYM złożyli: Ks. Prał. Dr. J. Kulinowski, Kraków (ze składki) 32.000 M.; P. Skowronkowa, Kraków 10.000 M.; P. Barańska dyr. szkoły im. Oleśnickiego, Kraków 39.000 M.; Tadeusz hr. Łubieński, Zassów 30.000 M.; Stanisław Grabczak, Krowodrza 20.000 M.; Jan Barański, Kraków 5.000 M.; Aleksandrowie Kępińscy, Szczurowa 5.000 M.; Ks. Andrzej Kościółek, Myślenice 5.000 M.; Ks. Sebastjan Suski, Wysoka 1000 M.; Kościół św. Michała na Skałce w Krakowie 10.000 M.; Ks. Kazimierz Paleczak, Piotrowice 10.000 M.; Stefan Dunikowski, Stróże 1000 M.; Ks. Świeykowski, Gorlice 25.000 M.; Urząd gminny w Żmigrodzie 1000 M.; Meysner, Charzewice 600 M.; Najprzew. Ks. Biskup Anatol Nowak, Kraków 10.000 M.; Jan Kalita, Stara Sól 2000 M.; Stan. Korzeniowski, Piwoda 1000 M.; Ks. Dr. A. Bystrzonowski, Kraków 50.. M.; Piotr Treter, Niwki 300 M.; Ks. K. Szałaśny, Oświęcim 1000 M.; Ks. W. Piotrowski, Mogilany 1000 M.; Ks. Fr. Nowobilski, Wola Radziszowska 2000 M.; Ks. Jan Sidełko, Kalwarja Zebrzyd. 3000 M.; Ks. Jan Smólka, Gdów 5000 M.; Hr. Thun, Cieszyn 5000 M.; Ks. Wł. Mendyk, Wróblowice 1000 M.; Marceli Hegenberger, Twierdza 3000 M.; Ks. W. Siedlecki, Mogiła 2000 M.; Zwierzchność gminna, Szczurowice 2000 M.; Helena Zaykowska, Stróże 1000 M.; Zwierzchność gminna w Zakliczynie n. D. 1000 M.; Ks. Jan Satko, Żywiec 10.000 M.; Dr. Adamowicz, Kołki ad. Kowel 2000 M.; Wincenty Krupowica, Szczuczyn Lidski 1000 M.; Klasztor OO. Karmelitów, Czerna 10.000 M.; Ks. Józef Nieć, Zebrzydowice 10.000 M.; Ks. Dr. Ryłko, Wilamowice 500 M.; Zarząd miasta w Starym Samborze, 5000 M.; Leopold Zych, Wołowice 5000 M.; Jan Mensen, Keczanka 2000 M.; Marja Jarmeszkowa, Suchowola 5000 M.; Siostry Karmelitanki Bose, Przemyśl 10.000 M.; A. O., Maków 10.000 M.

SPRAWY RUSKIE. Ks. Kan. Kunicki nadsyła nam za pośrednictwem swego adwokata sprostowanie na podstawie par. 19 u. p., w którem zaznacza, że z fundacją śp. Ks. Folisa, wymienioną przez naszego lwowskiego korespondenta w Nrze 28 „Gońca Krak." nie ma nic wspólnego, nie może więc ani sam ciągnąć z niej korzyści, ani też dawać cokolwiek rodzinie.

ZE SPORTU.

Węgierskie koła sportowe zwróciły się do kół polskich z propozycją częstego urządzania zawodów **celem nabrania rutyny i doświadczenia przed Olimpjadą.**

Z początkiem wiosny P. Z. L. A. projektuje **rozpoczęcie treningu na bieżni pod kierownictwem francuskiego trenera p. Baketa.** Po ukończeniu tego treningu p. Baket prawdopodobnie **wyjedzie do innych okręgów sportowych,** celem prowadzenia kursów sportowych.

„Sydsvenska Dadbladet" w korespondencji własnej z uznaniem **opisuje rozwój sportu narciarskiego w Polsce,** oraz z zachwytem opisuje piękno Tatr i Zakopanego. Wzywa też sportowców szwedzkich do odwiedzania Zakopanego, gdyż taki przyjazd nie pozostanie bez wpływu na rozwój sportu narciarskiego, z drugiej zaś **strony** da **możność** poznania Szwedom **jednego z najpiękniejszych miejsc Europy.**

PIŁKA NOŻNA.

Rapid (Wiedeń) gra **13 maja ze Slawią** z Pragi, **21 maja** z I. F. C. Nürnberg, **24 czerwca** ze Spartą z Pragi, **29 czerwca z M. T. K.** z Budapesztu. **Powyższe zawody odbędą się we Wiedniu.**

Stan mistrzostw węgierskich: M. T. K. 25 punktów, U. T. C. 21, F. T. C. 21, Törekves 17, 3 Bezirk 15, Vasas 13, Kispesti 11, W. Q. C. 11, Zuglo 9, B. T. C. 8, M. A. F. C. 7, M. A. C. 4.

NARCIARSTWO.

Zawody narciarskie o mistrzostwo Polski na rok 1923/24 w Sławsku urządza z ramienia Pol. Związku Narciarskiego. Karpackie Tow. Narciarzy w dniach 10 i 11 marca br. Program zawodów obejmuje: Bieg główny senjorów I. i II. klasy długości około 18 km., skoki senjorów I. i II. klasy, bieg i skoki młodzików, oraz bieg jazdy stylowej, (Slalom). Zwycięsca w biegu i skoku senjorów I. klasy otrzymuje dyplom, tytuł mistrza Polski na rok 1923/24 i nagrodę honorową. W związku z zawodami odbędzie się uroczyste otwarcie i poświęcenie schroniska K. T. N. w Sławsku.

ROZMAITOŚCI.

Teatr „Bagatela" w Krakowie udzielił wszystkim członkom I. kl. klubów sportowych 50 proc. zniżki na przedstawienia z wyjątkiem premjer, sobót i niedziel na wszystkie miejsca. Chcący korzystać z tej zniżki mają się zgłosić w dniu przedstawienia między godz. 6—7 wieczorem w kancelarji teatru „Bagatela", gdzie mogą nabyć bilet, **nieprzenośny na inne osoby.** Na żądanie biletera obowiązani są okazać legitymację klubu. Zniżka ta dotyczy także członków wszystkich redakcji pism sportowych.

Giełda.

Kraków. (PAT).

Waluty. Dolary Stanów Zjednocz. 45.000, 48.000, tr. 48.000, 46.000, cz. 45.000, 48.000, tr. 48.250, 46.000; funty szterl. 215.000, 225.000, cz. 215.000, 225.000, tr. 224.000, 219.000; floreny hol. czeki 18.000, 19.000, tr. 18.300, 18.800; franki belg. czeki 2400, 2550, tr. 2500; franki franc. 2850, 2850, cz. 2700, 2900 tr. 2875, 2740; franki szwajc. czeki 8800, 9100, tr. 9000, 8875; marki niemieckie 1.75, 2.25, tr. 2.02, 2.03, czeki 1.75, 2.25, tr. 2.04, 2.01; korony austr. 0.60, 0.70, czeki 0.62, 0.70, tr. 0.68 1/8, 0.66; korony czeskie 1275, 1375, tr. 1370, 1325, czeki 1425, 1400 tr. 1380.

Kraków (PAT)

Akcje: Polskie Tow. Handlowe 3500, 4000, tr. 3900, 3800; Pharma 17.000, 18.000, tr. 17.400, 17.800; Polski Glob 900—1000. tr. tr. 950, 925; Żegluga polska 1150—1350, tr. 1200, 1250; Zieleniewski 74.000, 78.000, tr. 75.000, 77.250; Parowozy 12.500, 14.500, tr. 13.100; Ursus Ilem. 13.000, 14.000, tr. 13.500; Trzebinia maszyny 20.000, 25.000, tr. 22.500, 23.000; Górka 55.000, 60.000. tr. 58.000; Sierszańskie Zakłady górnicze 65.000, 70.000, tr. 67.500; Tepege 35.000, 40.000, tr. 37.000, 38.500; Polska nafta 7000, 8000, tr. 7400, 7700, Strug 7000, 7500, tr. 7500; Syndykat koszykarski 2000, 3000, tr. 2500, 2650; Trzebinia tłuszcze 28.000, 30.000, tr. 30.000, 31.000; Krakus 13.000, 14.000, tr. 13.600; Chodorów 48.000, 55.000, tr. 52.000, 52.500; Ćmielów 26.000, 31.000, tr. 30.500; Elektrownia Siersza 4500, 5500, tr. 5300, 5100; Bank Zw. Sp. zarob. Poznań 15.000, 20.000, tranz. 18.000.

Warszawa (PAT).

Giełda. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych tr. 46.500, 47.500, 43.000, sp. 43.215, kupno 42.785; marki niemieckie 1.97 1/2, 1.69.

Czeki: Gdańsk tr. 1.94, 1.69, sp. 1.71, kupno 1.67; Belgja tr. 2480, 2460, sp. 2472, kupno 2448; Londyn tr. 221.050, 217.000, sp. 217.000, kupno 214.830; Nowy York 47.000, 42.000, sp. 42.210, kupno 41.790; Nowy York drobne tr. —, sp. 42.160, kupno 41.740; Paryż 2860, 2800, sp. 2814, kupno 2786; Praga 1425, 1395, sp. 1350, kupno 1325; Szwajcarja 8900, 8600, sp. 8600, kupno 8515; Wiedeń 0.68, 0.67 1/4.

Zurych (PAT)

Zamknięcie giełdy. Berlin 0.02.36, Holandja 211.10; Nowy York 533.25; Londyn 25.10; Paryż 33.35; Medjolan 25.60; Praga 15.80; Budapeszt 0.17 5/8; Bukareszt 2.50; Belgrad 5.50; Sofja 3.10; Warszawa 0.01.20; Wiedeń 0.0074 7/8, austr. korona stempl. 0.0075.

SPĘD BYDŁA W KRAKOWIE. Na targ 24 II. do 2 III. spędzono buhaji 66, wołów 157, krów 467, jałówek 262, cieląt 997, owiec 4, nierogacizny 994, razem 2947 zwierząt. — Płacono za jeden cetnar metr. żywej wagi: buhaje od 340 tys. do 530 tys. Mk.; woły od 330 tys. do 570 tys. Mk.; krowy od 220.400 do 520 tys. Mk.; jałówki od 200 tys. do 500 tys. Mk.; cielęta od 410 tys. do 600 tys. Mk.; nierogaciznę od 800 tys. do 1060 tys. Mk.; — bitej wagi: nierogaciznę od 1.000.000 do 1.200.000.

22-letni oszust miljardowy.

Wyłudzane miljardy. — Młodociany Nabab. — Ofiarą oszustw cała rodzina. — Hulaszcze życie. — Zbrodniarz sam oddał się w ręce policji.

(Ł.) Przed paru dniami do policji wiedeńskiej zgłosił się dobrowolnie 22-letni kupiec Juliusz Haczek i zeznał, że począwszy od maja ub. r. wyłudzał on od rozmaitych osób, głównie z koła znajomych swej żony Anity, wysokie kwoty pieniężne, przewyższające razem sumę

200 miljonów koron.

Pieniądze te służyły młodocianemu oszustowi na prowadzenie hulaszczego życia.

Poszkodowanymi są w pierwszej linji wuj żony Haczeka major Frendentaler, który oddawszy hochsztaplerowi poza pieniądzmi także dwa bardzo kosztowne obrazy, oblicza swą stratę na

200.000 koron w złocie,

(tj. z górą 2 miljardy koron), dalej drugi wuj, zgłaszający pretensje do 12 miljonów koron i ciotka żony, reklamująca 20 miljonów koron. Od majora Frendentalera wyłudził Haczek ponadto poważne sumy, które tamten miał od czterech kolegów biurowych, z obietnicą, że w krótkim czasie zwróci mu je ze 100-procentowym zarobkiem.

Sprytny oszust „ponaciągał" nadto pewnego kancelistę na sumę 26 miljonów, zawiadowcę podatkowego na 25 miljonów koron i t. d. Także i własny ojciec

padł ofiarą

miłego synalka, który ograbił go ze wszystkich pieniędzy.

Stwierdzono ,że z wyłudzonych miljardów pozostały w posiadaniu Haczeka tylko drobne kwoty. Oszust został oddany władzom sądowym.

Amerykanie znaleźli szczepionkę przeciw grypie płucnej.

Ciekawe doświadczenia w Instytucie Rockefellera. — Wykryty bakcyl grypy płucnej. — Skuteczne próby z królikami. — Szczepienie przeciw grypie w armii amerykańskiej.

(Ł.) W ostatnich dniach we wszystkich krajach Europy i w Ameryce stała się szczególną plagą grypa, występująca co jakiś czas epidemicznie i pochłaniająca liczne ofiary. Walka z tą niebezpieczną chorobą była utrudniona, skutkiem nieznajomości jej bakcyla.

Dopiero w chwili obecnej uczeni amerykańscy doszli do wykrycia bakcyla grypy, udało się im podobno również znaleźć

odpowiednie serum,

które zabezpieczyć ma uodpornienie organizmu ludzkiego przeciwko tej epidemji.

Lekarze: Olitsky i Gates, pracujący w Instytucie Rockefellera w Nowym Jorku ogłaszają w oficjalnym biuletynie naukowym rządu amerykańskiego rezultaty swych dotychczasowych prac, pozwalające stawiać najlepsze horoskopy na przyszłość.

Lekarzom tym udało się manowicie wydzielić z krwi osób lekko dotkniętych chorobą niesłychanie

drobną nieznaną bakterję.

Mikrob ten potrzebuje do życia minimalnych ilości tlenu; czerpie je z tkanek organizmów, w których wegetuje.

Amerykanie nazwali bakcyl ten „Bacterium pneumosintes"; znaleźli go przy pomocy nowych metod badania laboratoryjnego, wprowadzonych przez Smitha i Noguchi. Dzięki temu odkryciu znajdujemy się prawdopodobnie w obliczu pierwszego typu micro-organizmów, wchodzących w skład nieznanej jeszcze grypy.

Ów Bacterium pneumosintes

wszczepiony królikom

dał wszelkie symptony grypy. Bezpośrednio potem wytworzono specjalne serum, które wstrzyknięte człowiekowi wykazało właściwości uodporniających i leczniczych szczepionek.

Cały personal szkoły wojskowej w Waszyngtonie poddał się dobrowolnie próbom szczepienia. Każdy z uczniów otrzymał trzy injekcje. W 10 dni potem krew siedmiu na dziesięciu szczepionych pacjentach zawierała zasady, niszcząca Bacterium pneumosintes. — Obecnie mają być prowadzone na wielką skalę próby szczepienia w armji amerykańskiej.

Autorowie szczepionki przygotowują już teraz znaczne jej zapasy na wypadek wybuchu epidemji grypy.

Z Przemyśla.

PRACA NAUKOWA. We środę odbyło się Walne Zgromadzenie Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Obrady zagaił prezes **dr. Leonard Tarnawski**, poczem prof. Smołka wygłosił odczyt o „Organizacji nauki na prowincji". Z kolei przystąpiono do sprawozdania z działalności Zarządu i Dyrekcji za lata od 1913 do 1923. Najwięcej w tym czasie pracowano nad uporządkowaniem Muzeum Ziemi Przemyskiej (p. K. Osiński) oraz skatalogowaniem bibljoteki (prof. Smołka). Obie instytucje rozwijałyby się wspaniale, gdyby miały odpowiednie pomieszczenie o które Dyrekcja w nowym okresie swej pracy przyrzekła się starać.

O rzetelnej pracy naukowej T. P. N. świadczy trzeci tom „Rocznika Przemyskiego", zawierający następujące prace: ks. Józef Watulewicz: Z pamiętników proboszcza, Jan Smołka: Katalog starożytnego archiwum miejskiego i Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Przemyślu — Dyplomy pergaminowe. Dr. Przemysław Dąbkowski: Stosunki kościelne Ziemi sanockiej, Dr. Piotr Hrabyk: Mapa granic Ziemi przemyskiej i lwowskiej. — Rocznik ozdobiony kilkunastu ilustracjami jest wymownym dokumentem podnoszenia się nauki polskiej nietylko w jej uniwersytetach, ale i na prowincji. Pracownikom na tej niwie należy życzyć wytrwania i powodzenia.

Trójka mocarna.

38

(Powieść)

Samotna ferma. — Jena na przechadzce. — Nagłe zjawienie się Dra Glossina. — Namiętność starzejącego się mężczyzny. — Glossin u stóp Jany.

Jakże inaczej tu niż w Trentonie. Tam dym z zakładów fabrycznych stale unosił się nad miejscowością. Świeży powiew poranku muskał czoło Jany. Siedziała oparta o pień drzewa, upajając się widokiem okolicy, tonącej w zieleni. Jakże szczęśliwą mogłaby być tutaj! Matka odżyłaby w tym łagodnym klimacie, możeby zupełnie wyzdrowiała... a Sylwester? Co się z nim dzieje? Czy żyje jeszcze? Czemu nie daje ani znaku życia o sobie... Ponure cienie zasępiły jej czoło. Oddychała niespokojnie. Całą duszą chwytała się myśli, że on prędko wróci i zabierze ją z sobą.

Dr. Glossin?... Zapewne, on był zawsze uprzedzająco grzeczny. Ciągle jednak budziły się w niej niepokojące myśli, ostrzegawcze głosy, które mąciły jej uczucie wdzięczności. Dręczyła ją ciągle rozterka tak, że nosiła się nawet z myślą opuszczenia fermy na za wsze. Lecz dokąd? A czy znalazłaby Sylwestra. gdyby porzuciła Reynolds-farm?

Ażeby uwolnić się od tych myśli, otworzyła książkę. którą zabrała z sobą z bibljoteki doktora i zaczęła czytać. Lecz niedługo. Wkrótce książka wypadła jej z rąk i pogrążyła się w drzemce. Nie usłyszała kroków doktora, który wkrótce po jej wyjściu przybył na fermę.

Stara Abigail posłała go pod ten samotny buk.

Glossin stał przed nią w zachwycie i podziwiał jej postać, jakby wyrzeźbioną ręką mistrza, jej szlachetne miękkie rysy twarzy o różowych policzkach i delikatnie wykrojonych ustach. Ukląkł ostrożnie u jej stóp, ostrożnie wziął ją za rękę i pożerał ją wzrokiem. Należała teraz do niego, jak sądził. Nikt mu już tego prawa nie zaprzeczy.

Doktor Glossin był człowiekiem o żelaznej sile woli i niezwykłym uporze. Bezsilnem u niego było tylko sumienie. Głębsze porywy serca były mu dotychczas nieznane. Gdy przypadek zrządził, że jakieś kobiece stworzenie wzbudziło w nim przejściowo namiętność, użył wszelkich sposobów i niesumiennych podstępów, by uczynić je sobie powolnem. Gdyby mury Reynolds-Farm umiały mówić, wyjaśniłyby niejedną tragedję, która poczęła się gdzieś w świecie, a tu znalazła swój epilog.

Tylko jedną w życiu wielką namiętność posiadał doktór Glossin. Ongiś była nią Rokaja Bursfeld.

Gdy Janę Harte ujrzał po raz pierwszy, widział w niej tylko doskonałe medjum dla swoich hypnotycznych doświadczeń i cenne narzędzie do wykonywania swoich planów. Tylko dlatego zajął się jej losem. Dopiero gdy zjawił się Sylwester Bursfeld i Glossin uczuł się zagrożonym w swem posiadaniu. wzbudziła się w nim namiętność starzejącego się mężczyzny.

Nieraz przeklinał tę słabość swoją, nie mogąc jej jednak w żaden sposób opanować. Że dziewczę nie kochało go, który dobrze mógł być jej ojcem, że może go nigdy szczerze pokochać nie zdoła, z tego zdawał sobie sprawę. Ale odczuwał, że Jana jest w jego mocy, niejako jego własnością i to usuwało wszelkie wątpliwości.

Doktór Glossin pochylił się nad rączką Jany,, którą w swej ręce trzymał i złożył na niej gorący pocałunek. Jana zerwała się ze snu z lekkim okrzykiem przestrachu. W pierwszej chwili zdziwienia nie zwróciła nawet na to uwagi, że doktór Glossin klęczał u jej stóp.

— Ach, to pan, panie doktorze!... Jakże się cieszę, że pan znów przyjechał. Pan mnie słusznie może niewdzięczną nazwać, ale muszę się panu zwierzyć. że ta samotność w Reynolds-Farm daje mi się we znaki.

— Więc życzy pani sobie, bym tu częściej bywał, bym zostawał dłużej... żebym został przy pani na zawsze, Jano?

Jana zaczerwieniła się i schyliła główkę. Zmięszały ją te słowa doktora, świadczące o troskliwej pieczołowitości, jaką ją otaczał. Chciała mu powiedzieć, że ją źle zrozumiał, że pragnie opuścić Reynolds-Farm. Nie potrafiła jednak wymówić tych słów, któreby tak niewdzięcznie brzmiały.

Namiętność oślepiła doktora Glossina. Zmieszanie Jany przypisywał temu, że broni się przeciw cieplejszemu uczuciu.

— Jano! Czy mogę, czy mam na zawsze zostać przy pani?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracji, Kraków, Dunajewskiego 7. Telefon 2502.

OGŁOSZENIA

Administracja otwarta od godziny 9—1 w południe i od godziny 4—7 wieczorem.

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy: W zwykłych ogłoszeniach Mk 500. — Układ tabelaryczny Mk 1000. — Nadesłane Mk 1200. — Komunikaty po kronice Mk 1600. — Głosy publiczne i Dział ekonomiczny Mk 1800. — Ogłoszenie na 1-szej stronie Mk 2400. — Drobne ogłoszenia po Mk 200 za słowo. — Matrymonialne i korespondencje prywatne do Mk 250 za słowo. — Ogłoszenia w dnie świąteczne o 25% drożej.

Drobne ogłoszenia.

POTRZEBNA bona francuska lub znająca perfekt język francuski, do dwojga dzieci do majątku w kongresówce. Zgłoszenia do Adm. „Gońca“ pod „Francuska“. 733

WIEJSKA gospodyni pracowita potrzebna na 100 morg. gospodarstwo. Znać musi się na chowie inwetarza i kuchni. Zgłoszenie do Adm. „Gońca pod „Wiejska gospodyni“. 732

DWIE urzędniczki bankowe z kilkuletnią praktyką buchalteryjną zmienią posadę. Zgłoszenia pod „Zdolne“ do Adm. „Gońca“. 724

HAFCIARKA biegła poszukuje zaraz posady. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Gońca“ pod „zaraz“. 731

PANIENKA obeznana z pracami biurowemi, przyjmie posadę maszynistki lub młodej kasjerki. Zgłoszenia do adm. „Gońca“ pod „L. 1.000.—“. 730

BUCHALTER młodszy, poszukuje dobrej praktyki. Zgłoszenia do adm. „Gońca“ pod „Praktyka“. 729

URZĘDNIK pocztowy, biegły korespondent, władający językiem niemieckim poszukuje posady najchętniej w banku. Zgłoszenia do Adm. „Gońca“ pod „Urzędnik“. 728

KANDYDAT adwokacki, lat 33, katolik, wolny, z doktoratem i egzaminem sędziowskim, roczną praktyką adwokacką, poszukuje posady od 1 kwietnia 1923. Adres poda Administracja „Gońca krak.“ pod „Lex“. 744

INŻYNIER przemysłowiec, katolik, poszukuje 1 do 2 pokoji z meblami lub bez. Pisemne zgłoszenia pod „Dobra zapłata“ do biura „Prasa“, ul. Karmelicka 16. 743

KUPIĘ łuby na przetaki. Zgłoszenia do Administracji „Gońca“ pod „Przetak“. 745

Tokarnie, Heblarki, Strugarki, Wiertarki, Gerty, Lokomobile. Stal, Żelazo, Szyny, Blacha żelazna, cynkowa, Beczki, poleca 449

„PILOT“
LWÓW, ul. Batorego 4.

FABRYKA kapeluszy I. Grossa, Kraków Stradom 27, już rozpoczęła sprzedaż i fasonowanie damskich kapeluszy słomkowych według najnowszych modeli. W interesie P. T. Klijenteli jest wskazane wcześniej uskutecznić zlecenia. 568

„TKANINY LUDOWE“

Kraków, Powiśle 10, II p.

Kapy, serwety, portjery, makaty, poduszki, szale, torebki, wełniaki i inne wyroby ludowe w wielkim wyborze. 421

ŻAKIETY dwa czarne do sprzedania, adres poda adm. „Gońca“. 727

2 KOŁDRY jedwabne nowe zaraz do sprzedania. Adres poda adm. „Gońca“. 726

MIESZKANIE o 2 pokojach i kuchni kupię na świetnych warunkach. Zgłoszenia pod „Świetne warunki“ do Administr. „Gońca“. 725

ZGUBIONO tymczasowe zaświadczenie na nazwisko Ignacy Sworzeń, które się unieważnia. 747

ZGUBIONE dokumenta wojskowe na nazwisko Antoni Gołowski Józef, ur. w 1897 r. w Balice, pow. Chrzanów, unieważnia się. 740

OBIADY bardzo smaczne i tanie Smoleńska 16 II piętro. 595

Zawodowy Krawiec Damski

Były krojczy firmy M. Prauss
Poleca się P. T. Paniom

Wypracowanie solidne, krój piękny ceny fasonów niżej cennika z braku odpowiedzialnego lokalu sgłasza się do domów po zamówienia

Wł. Klepalski 742
Podgórze. Kalwaryjska 68.

!!! ROLNICY !!!

SIARCZAN AMONOWY

o zawortości 20% azotu, wolny od domieszki rodanu i cyanu

SOL POTASOWA 20—35%

poleca w ładunkach wagonowych oraz w mniejszych partjach 702

POLSKIE TOWARZYSTWO HANDLOWE S. A.
Kraków, Sławkowska 1.

WYBORY POWROŹNICZE

sznury, postronki, szpagaty, taśmy i t. p. pierwszorzędnego wykonania, hurtownie i częściowo poleca:

FABRYKA LIN TRANSMISYJNYCH
STANISŁAWA WAŁKOWIŃSKIEGO
dawniej Kazimierz Wałkowiński
Kraków-Zwierzyniec, ul. Lelewela 11.

Uwaga: Z firmą tego samego nazwiska i sklepem nie mam nic wspólnego — a znajduję się jedynie tylko pod powyższym adresem. 741

Elementarz każdego kupca i handlowca.

Już opuściła prasę i jest do nabycia we wszystkich księgarniach:

K. Malczewski i J. Wójcik

ENCYKLOPEDJA TOWAROWA

przeznaczona dla handlu, przemysłu, rękodzieła oraz inteligentnego ogółu. Zawiera opis najczęściej w handlu spotykanych towarów z uwzględnieniem sposobu otrzymywania tychże w związku z ich składem chemicznym oraz praktycznem zastosowaniem

poleca

Spółka Nakładowa „ODRODZENIE“
Lwów, Zimorowicza L. 15.

Wysyłka tylko za poprzedniem nadesłaniem gotówki i na porto **Mp. 500—.** 694

Senzacyjna i tania lektura

1) H. H. Ewers: **Oblubienica Tefara**	Mp.	7.200
2) E. W. Hornung: Raffes; **Włamywacz dla dobrej sprawy**	„	6.500
3) M. Leblanc: Odłamek pocisku	„	10.800
4) Bury Jan: (Stanisław Wasylewski), **Przygody Pani Muszki i inne humoreski**	„	2.900
5) Henri Levedan: **Łóżko** (le Lit), 19 scen wesołych i frywolnych bogato i wytwornie ilustr.	„	7.200
6) Pierrie Louys: Przygody króla Pausola (Perła wytwornej francuskiej pikanterji i lekkiego humoru).	„	9.000
7) **Zadania polskie Stefcia Nowińskiego,** (humoreski dla starszych bogato ilustr.)	„	2.900
8) Hr. E. Salsburg: **Nowości z wysokich sfer,** (o rozmaitych hrabinach)	„	5.000
9) S. Wasylewski: **Facecje i dyktoryjki z dawnych czasów**	„	7.200
10) **Wianuszek frywolny,** (bogato ilustr.)	„	3.600

Zbiór frywolnych humoresek i żarcików pierwszorzędnych autorów: (Wasylewski, Zbierzchowski, Dzikowski, i inni) ilustrowany bogato, i z wytworną pikanterją przez Berezowską i Grusa.

Spółka Nakładowa „ODRODZENIE“
LWÓW, Zimorowicza 15.

Wysyłka tylko za poprzedniem nadesłaniem należytości i na porto **Mp. 500.** 695



Towarzystwo okrętowe **RED STAR LINE** Linja czerwonej gwiazdy

Otworzyło z dniem 1 marca 1923 swą **filję** 738

W Krakowie, ul. Florjańska 43.

gdzie sprzedaje się bilety okrętowe i udziela **bezpłatnie** wszelkich informacji ustnie i pisemnie w sprawach wyjazdu do Ameryki.

444

BERSON

Berson-Kauczuk, Centrala: KRAKÓW, Straszewskiego 2.

OBCASY GUMOWE I PODESZWY GUMOWE

są trwalsze i tańsze niż skóra. Najlepsza ochrona przeciw wilgoci i zimnie.

Popierajmy przemysł krajowy.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Antoni Krzywy. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka w Krakowie.